# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 31. Sobota, 29 Stycznia (10 Lutego). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.


SPIS RZECZY.



## DZIAŁ URZĘDOWY

**Warszawa, dnia 28 Stycznia (9 Lutego).**

Najwyżej zatwierdzone w dniu 5-m (17) stycznia 1866 r. etaty gimnazjum realnego niemieckiego w Łodzi;—dokończenie Rozkazu do Zarządu Cywilnego z d. 9 (21) stycznia r. b. Nr. 1;—oraz Decyzje Rządu Gubernjalnego Radomskiego, zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru Dziennika.

---

*Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem* podaje do powszechnej wiadomości, że z mocy rozporządzenia Komitetu Urządzającego w Królestwie polskiem, na zasadzie § 56 Najwyższego Ukazu o Komisji Likwidacyjnej z d. 19-go lutego (2 marca) 1864 r.; pierwszy termin losowania Listów Likwidacyjnych naznaczony zostal na dzień 20-y sierpnia (1 września) 1866 r.—i czynność ta z Najwyższego rozkazu poruczoną została Bankowi Polskiemu.

*Okólnik Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.*

O ZMIANACH W SKŁADZIE OSOBOWYM.

Nro 2.

*d. 19 (31) stycznia 1866 r.*

W skutek przedstawień Członka Zawiadującego czynnościami do Namiestnika-Prezesa Komitetu Urządzającego:

I. *Mianowani* dnia 6 (18) Stycznia r. b. Pomocnik Prezesa Lubelskiej Komisji Spraw Włościańskich, liczący się do piechoty armij Major *Czyżow*, pełniącym obowiązki Prezesa Komisji Piotrkowskiej, Starszy Referent Kancelarji Komitetu urządzającego, Radca Kolegialny *Łamanski*, Pomocnikiem Prezesa Komisji Bialskiej, i zostający przy Kancelarji Komitetu Radca Honorowy *Pielgorski*, do rozporządzenia Komisji Lubelskiej, dla odbioru interesów i czasowego zawiadywania Rewirem VII w okręgu tejże Komisji po zmarłym Komisarzu *Michajłowie;* dnia 12 (24) stycznia, zostający przy Komisji Kieleckiej Porucznik artylerji, *Abrosimow*, tudzież Starszy Członek ze szlachty Gorodnickiej Komisji Pomiarowej, dymisjonowany Podporucznik *Stachowicz*, pełniącymi obowiązki Komisarzy, pierwszy w Kieleckiej, a drugi w Kaliskiej Komisji Spraw Włościańskich.

II. *Zatwierdzeni na urzędach* dnia 15 (27) stycznia, Radca Honorowy *Nieratow*, na urzędzie Prezesa Komisji Warszawskiej, i szlachcic von-*Morenszyld*, Komisarza Kieleckiej Komisji Spraw Włościańskich.

III. *Uwolniony od obowiązków* dnia 15 (27) stycznia, Komisarz Komisji Olkuskiej, dymisjonowany Podpółkownik *Sobolew*, z zaliczeniem do Kancelarji Komitetu Urządzającego.

O powyższem podano do wiadomości Komitetu Urządzającego na 112 posiedzeniu dnia 15 (27) Stycznia 1866 r.

Członek Zawiadujący czynnościami
Komitetu Urządzającego *J. Solowjew*.
Dyrektor Kancelarji *B. Biełozierski*.

*Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem* podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 17,994 kop. 42, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Aleksandrowi Pęcherzewskiemu, właścicielowi dóbr donacyjnych Tkaczew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Tkaczew, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 23,890 kop. $16\frac{2}{3}$, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Stanisławowi Mokronowskiemu, właścicielowi dóbr Chrzanów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Wulkagrodziska, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,848 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Hrabiemu Stanisławowi Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr Węgrów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Ruchna, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,951 kop. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Janowi Bogułaskiemu, właścicielowi dóbr Nieszczewy, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Jaranowo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 391 k. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Stanisławowi i Franciszce Węsierskim, właścicielom dóbr Bąbalice, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Lelice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 29,842 kop. 84, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Alfonsowi Turskiemu, właścicielowi dóbr Bątkowo, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Bątkowo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 6,554 k. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Eustachemu Marylskiemu, właścicielowi dóbr Żuławin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Księżenice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 424 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Kalikstowi Puchale, właścicielowi dóbr Kussy, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Zaborów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 28,171 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Henrykowi i Karolowi Rakowskim, właścicielom dóbr Nałęczów i Czasławice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Nałęczów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,306 kop. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Władysławowi Siekluckiemu, właścicielowi dóbr Siekluki, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Siekluki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,869 k. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Józefowi Wyszomierskiemu, właścicielowi dóbr Pruszyn, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Stara-wieś, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 295 k. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. Władysławowi Zaleskiemu, właścicielowi dóbr Kurczowa-wieś, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Jasieniec, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

**Warszawa, dnia 28 Stycznia (9 Lutego).**

Telegram z Wiednia podaje dziś ważne wiadomości, mianowicie dwa telegraficzne, uzupełniające się wzajemnie, rozbiory projektu adresu izby deputowanych sejmu węgierskiego, zamieszczone w dziennikach *Wanderer* i *N. fr. Presse.* Według tych wiadomości, projekt wspomniony utrzymuje zasady projektu adresu z 1861 r., wszelako w tonie jego wyraźnie przemaga wierność dla tronu. Stanowczo oświadcza się za mianowaniem węgierskiego ministerstwa i przywróceniem municypjów, przed rewizją konstytucji z 1848 r. i oświadcza się za równouprawnieniem wszystkich wyznań. Wyrażając podziękowanie za uznanie ciągłości prawa (rechtskontinuität), dodaje, iż to uznanie niema żadnego znaczenia, dopoki nie nastąpi *de facto*. Mówi o konstytucyjnem przedłożeniu dyplomu październikowego i patentu lutowego, uznając ten ostatni za niedający się przyjąć. Wynurzywszy wdzięczność za powołanie deputowanych siedmiogrodzkich i kroackich na sejm węgierski, w przedmiocie spraw wspólnych, oświadcza, że Węgry nie mogą wywierać wpływu na rząd w krajach z zachodniej strony Litawy, jakkolwiek pragną, aby te kraje konstytucyjnie były rządzone; w końcu projekt ten mający być złożony izbie w d. 8-m b. m. oświadcza, że co do spraw wspólnych, nastąpią oddzielne propozycje do korony.

Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że przedmiotem narad w Peszcie podczas pobytu tam pp. Belcredi i Mensdorffa była, nie tylko sprawa księstw nadelbańskich, lecz i sprawa meksykańska.

Korespondencja ze Szlezwigu w *Hamb. Nachr.* oświadcza się za unją osobistą z Prusami. Przytem wykazuje potrzebę pośpiechu, ponieważ chwila rozstrzygnięcia może nastąpić prędzej, aniżeli się spodziewano. Szlezwig-Holsztynja ma już nie wiele czasu, do oznaczenia swego losu i przyłączenia się do Prus jako swobodny ich członek.

Angielska mowa tronowa, której treść wczoraj jeszcze podaliśmy, odczytana była osobiście przez królowę, która poraz pierwszy po śmierci księcia-małżonka, osobiście zagaiła posiedzenia parlamentu. Mowa ta, na czele oznajmująca o rychłem małżeństwie księżniczki Heleny z księciem Chrystjanem szlezwicko-holsztyńsko-sonderburgsko-augustenburgskim, jest tak jałowa, jak tylko można było spodziewać się w obec rozdwojenia panującego w gabinecie. Następnego dnia (7-go), jak donosi telegram z Londynu, w obu izbach rozpoczęły się rozprawy nad adresem. W izbie niższej adres wniesiony został przez pp. Cavendish i Grahama; główny zarzut

stanowiła zaraza na bydło, a ton rozpraw był w ogóle nieprzyjazny gabinetowi. Rozprawy te miały się toczyć i 8-go. W izbie lordów, adres wniósł lord Normanby, a popierał go hr. Morley. Książę Rutland żądał zupełnego zakazu przywożenia bydła. Hr. Granville, broniąc gabinetu przeciwko zarzutom z różnych stron w przedmiocie zarazy bydła, oświadczył, że taki zupełny zakaz jest niemożliwy. Lord Derby krytykował pojedyncze ustępy mowy tronowej: nie rozumiał, jakim sposobem zjazd flot dowodził dążenia do pokoju, naganiał zawieszenie w urzędowaniu sir Johna Eyres, gubernatora Jamajki, szydził z traktatu handlowego zawartego pomiędzy Anglją a Austrją, krytykował niedbalstwo okazane co do zarazy bydła, oświadczył, że sprzysiężenie fenjenów było następstwem poprzedniej powolności; w końcu oznajmił, iż stanowczo będzie oponował przeciwko niedostatecznemu bilowi reformy. Hr. Russel bronił się prawie niedosłyszanym głosem przeciwko pojedynczym zarzutom i wyraził nadzieję, iż w ciągu miesiąca będzie w stanie przedstawić bil reformy. Adres w końcu posiedzenia został przyjęty.—Według innego telegramu z Londynu, gabinet został uzupełniony w następujący sposób: Hrabia Grey and Ripon objął godność sekretarza stanu do spraw Indij, złożoną przez sir Charles Wood'a; margr. Hartington wydział wojny; p. Monsley zostaje wice-prezesem urzędu handlu, a p. Stansfield podsekretarzem do spraw Indij.—*London Gazette* ogłasza proklamację co do neutralności pomiędzy Hiszpanją a Chili.

Według telegramu z Madrytu, senat odrzuci 100 głosami przeciw 65, poprawkę do adresu, oświadczającą się przeciwko uznaniu Włoch.

W Paryżu dzienniki ciągle zajmują się groźnem ostrzeżeniem ogłoszonem w *Monitorze* i nalegająco żądają wyjaśnienia swych praw co do roztrząsania i krytykowania mów deputowanych i senatorów.

Telegram z Bukaresztu z 6-go b. m., uznaje za zmyśloną wiadomość, że w księstwach naddunajskich wybuchło powstanie. — Pomiędzy portą otomańską a królestwem helenów, zawarta została konwencja w przedmiocie poskromienia rozbójnictwa na granicy. Oddawna dawała się uczuwać potrzeba podobnej konwencji, a wykonanie jej będzie dobrodziejstwem dla obu krajów.

Telegram z Londynu podaje wiadomości z Nowego Jorku, sięgające do 27-go z. m., według których jen. Crawford został aresztowany w Nowym Orleanie i z rozkazu jenerała Sheridana osadzony w twierdzy Jacson.—Listy z Brownsville z 7-go z. m. zapewniają, że oddział który zdobył Bagdad, składa się z awanturników, pisarków i próżniaków. Plan tej wyprawy miał być ułożony i wykonany bez niczyjej wiadomości.—Tenże telegram donosi, że sekretarz stanu do spraw zagranicznych Seward, przybył 17-go z. m. do Hawanny.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

---

* (Pierwsze wystąpienie p. Nadziei Bogdanow w balecie Esmeralda). Taniec, który niegdyś, u starożytnych narodów, miał tak wysokie znaczenie, że mu nawet osobną boginię, Terpsychorę, nadano; który następnie, na Wschodzie, służył do upajania zmysłów satrapów, w rozkosznem ich *far niente*; z postępem cywilizacji i duchem czasu, przerodził się w jednę ze sztuk nadobnych, dla której scena otworzyła obszerne do rozkwitu pole. W ostatnich czasach zjawiły się znakomite tancerki, jak Taglioni, Fanny Elsler, które podzieliły choreografję na dwa rodzaje: sylfidyczny, pełen poezji i polotu, i fantastyczny — który w namiętnych pozach i upajającej zmysły gracji, miał główną zaletę. Późniejsze już tancerki, jak Cerito, Grisi, Lola Montez i wiele innych, tańczyły, każda w jednym z tych rodzajów. Obecnie, od lat już kilkunastu, zjawiła się tancerka, która obadwa te rodzaje umiała zjednoczyć i obok cudownej lekkości i gracji, zachować namiętność i grę charakterystyczną. Taką tancerką jest znakomita ballerina ruska, p. Nadzieja Bogdanow.

Taką widzieliśmy ją wczoraj na scenie tutejszego teatru! Fantastyczna postać cyganki, to świetne widmo wyobraźni wielkiego poety, przystrojone kolorami bogatej jego fantazji, ta Esmeralda, raz tańcząca z dźwięcznem tamborinem w ręku, znów ulatująca ponad sceną w miękkim, polotnym tańcu, jak śnieżny łabędź szybujący po wód krysztale, to zbrojna sztyletem i groźniejszym od niego wzrokiem, to znowu miłosiernie pojąca przykutego do pręgierza Quasimoda, a wreszcie, poświęcona na śmierć, pełna rezygnacji ofiara—słowem, ta stubarwna postać, nie mogła znaleźć doskonalszej nad p. Bogdanow przedstawicielki! Taniec znakomitej balleriny ruskiej, posiada nietylko ogólne, na wyżynach choreograficznego talentu umieszczone przymioty, lecz nadto jeszcze, odznacza się oddzielnym, jej tylko właściwym charakterem; — p. Bogdanow, tańczy z taką naturalnością i swobodą, że najtrudniejsze *pas* wykonywane przez nią, zdają się być łatwemi; wdzięczne jej ruchy, rozkoszna miękkość akcji, pełne gracji rąk zaokrąglenia, nadzwyczajna lekkość, zgoła, wszystkie zalety, wydają się być jej przyrodzonemi darami, tak, że patrząc na przebiegającą scenę w wielkim tańcu, lub wyrabiającą drobnemi, posągowego kształtu nóżkami, krótkie *pas*, zdaje się, że to nie artystka wykształcona w sztuce, tańczy po scenie, lecz Rusałka ściga po łące za promieniami księżyca! Dodajmy do tego jeszcze pełne wdzięku, estetyczności i jakby z rzeźby greckiej odtworzone pozy, dodajmy uśmiech czarujący i niezrównaną w każdym ruchu grację, a może utworzemy w słowach tę samą postać, którą wczoraj na scenie, pełna entuzjazmu publika witała huraganem oklasków i uwielbienia okrzykiem. Powiedziawszy tyle dla określenia talentu i przymiotów znakomitej tancerki, nie wiele już o szczegółach wczorajszego jej wystąpienia, mówić nam pozostaje... zalety, które w ogólnem określeniu wymieniliśmy, towarzyszyły wykonaniu każdego w „Esmeraldzie" ustępu, głównie jednakże zachwyciło widzów wielkie *pas de deux*, w akcie drugim, podczas którego urocza *ballerina*, przez chwilę jedną, podtrzymana przez p. Tarnowskiego, płynęła rozciągnięta w powietrzu jak mglista wróżka Ossjana!

Niepodobna również pominąć, bez oddania hołdu, doskonałej mimiki i w ogóle całej gry dramatycznej której p. Bogdanow posiada w tak wysokim stopniu że równoważą nawet jej taniec uroczy! Przekonała nas o tem pełna efektu scena obłąkania wostatnim, akcie: straszna boleść i prawdziwe ducha szaleństwo malowały się w twarzy i uwydatniły w gestach artystki! W ogóle, to pierwsze wystąpienie znakomitej balleriny ruskiej, której potężny talent, wielbiony wszędzie, rozgłośny w Europie, znanym był już i dawniej na tutejszej scenie — utwierdziło w nas przekonanie, że szereg jej dalszych ról gościnnych będzie jednem pasmem tryumfów a świetną i niezatartą dla publiczności pamiątką. W drugim akcie, w czasie pas de deux z Tarnowskim p. Bogdanow otrzymała od publiczności wspaniały bukiet, wraz z bogatą szarfą i grzmotem frenetycznych oklasków, które do łez rozczuliły znakomitą tancerkę. Przy tej sposobności musimy oddać słuszność dyrekcji i kierownikowi baletu, za wyborne urządzenie i piękną ekspozycję wczorajszej „Esmeraldy", jak również pochwalić corps de ballet za staranne i jednolite wykonanie grup i tańców, oraz koryfejki, pomiędzy któremi odznaczała się p. Cholewicka; szczególniej zaś, drugą tancerkę, p. Kowalską, która potrafiła zyskać oklaski w swej drugorzędnej roli, nawet obok takiej jak p. Bogdanow znakomitości! Nakoniec, musimy oddać hołd znakomitemu tancerzowi naszemu Tarnowskiemu, który swoim talentem zawsze zachwyca publiczność a doświadczeniem wspiera i ułatwia tryumf każdej, najpierwszej nawet tancerce.

Nie potrzebujemy mówić iż sala teatru od góry do dołu, napełniona była; że zaś przeważna część widzów składała się z ruskiej publiczności, co spowodował w części, obchodzony wczoraj, w Warszawie z tradycyjną uroczystością, tak zwany, tłusty czwartek, który zarówno jak wilja Bożego Narodzenia, gromadzi mieszkańców tutejszych przy rodzinnych stołach, a także i to jeszcze, iż ruscy, pełni uwielbienia dla utalentowanej rodaczki swojej, wcześnie pozamawiali wszystkie prawie miejsca w teatrze.

Na zakończenie sprawozdania z wczorajszego widowiska, rzucamy tu myśl, czyby podczas następnych wystąpień p. Bogdanow, mianowicie zaś w *Asmodei*, pierwsza tancerka tutejsza, p. Stefańska, nie zechciała ukazać się obok znakomitej balleriny ruskiej, jak to uczyniła raz już, pod czas pobytu p. cuqui, w Warszawie? *Al.*

* (Koncert w Resursie kupieckiej.) Wczorajszego wieczoru, odbył się zapowiedziany koncert w głównej sali balowej, tutejszej resursy kupieckiej. Program tego koncertu i tak ju ż bogaty i urozmaicony, przystroił nadto, sławny wiolonczelista Servais wraz z synem, nic dziwnego przeto iż publiczność złożona przeważnie z członków Resursy, wraz z rodzinami, napełniła tę ogromną salę. Rzecby można, iż same odznaczające się, bądź instrumentalnie bądź wokalnie talenta, przyjęły udział we wczorajszej zabawie, albowiem na fortepianie grał taki mistrz jak Aleks Zarzycki, na wiolonczeli ojciec i syn Servais, a śpiewali: panna Sobolewska, oraz pp. Ciampi i Zacchi. Nie będziemy tu oceniać gry takiego jak Servais wirtuoza—artysta to uznanej wEuropie sławy, a zresztą, wykonał on wczoraj w resursie też same co i opisane już przez nas, na koncercie w teatrze wielkim motywa, zastąpiwszy jedynie kompozycje Glinki, „Karnawałem weneckim" ułożonym przez siebie; z tejże samej wychodząc zasady nic nowego nie powiemy o grze p. Zarzyckiego któremu już przyznaliśmy stopień pierwszorzędnego fortepianisty, — zamieścim chyba tę jedną uwagę, że walca swej kompozycji artysta ten na powszechne żądanie słuchaczy, grał nad program. PP. Ciampi i Zacchi znani z talentów artyści tutejszej trupy włoskiej, nie potrzebują tu również nowego ze strony naszej uznania.—Sprawozdanie więc z wczorajszego koncertu ograniczymy jedynie do pochwały p. Sobolewskiej, młodej i pełnej przyszłości śpiewaczki, która wykonała, najprzód dwa dueta: z „Turka we Włoszech" Rossiniego z Ciampim i z „Don Juana" Mozarta z p. Zacchi, z wszelką dokładnością i muzykalnem poczuciem, a następnie, odśpiewała solo, wdzięcznie arję z balu maskowego Verdiego i piosnkę kompozycji Münchheimera, nagrodzona za obiedwie, zasłużonemi oklaskami słuchaczy. Świetny ten koncert, zakończony został wspólną składkową kolacją, która przeciągnęła się do późna—tańców jednakże, pomimo „tłustego czwartku" końca, karnawału, obecności wielu strojnie przybranych, kobiet i wreszcie, pomimo przykładu danego na po dobnej zabawie, przez resursę obywatelską—nie było. *Al.*

* (Wizyta i popis w instytucie muzycznym). W zeszłą środę, w instytucie muzycznym, odbył się popis elewów tego zakładu, z powodu wizyty księżnej Czerkaskiej, małżonki dyrektora gł. kom. sp. w. i d., oraz grona innych dostojnych osób. Program tego popisu składał się, tak z instrumentalnych jak i wokalnych części. Odznaczyli się głównie, z klasy śpiewu, panny: Biron, Mecherzyńska, Jaroszewicz, Leichnitz, oraz pp. Mikulski i Grzywiński;—ze skrzypcowej klasy, pp. Górski i Dresler; z fortepianowej: pp. Gordziałkowska, Lewy, Matylda Biron, oraz pp. Stolpe (syn) i Wojciechowski. Z części instrumentalnej programu zwrócił powszechną uwagę kwartet Heydn'a (siedm słów), wykonany potrójnie, przez dwunastu uczniów instytutu. Podobały się również ogólnie chóry wykonane z jednością i precyzją. Ks. Czerkaska i wszystkie dostojne osoby obecne na tym popisie, zadowolone były najzupełniej okazanym przez elewów obojej płci postępem, a przytomny tam również sławny wiolonczelista Servais, sam znakomity muzyk i profesor konserwatorjum w Brukselli, wyraził dyrektorowi instytutu podziwienie, nad wyborną organizacją nauk i zdolnościami elewów tego zakładu, który w tak krótkim perjodzie istnienia, potrafił już rozwinąć się tak świetnie. *Al.*

* (Teatra amatorskie). Wczoraj odbył posiedzenie komitet zabaw warsz. tow. dobrocz., na którem przedstawione rachunki z wpływów, jakie przyniosły przedstawienia amatorskie, dane tak w teatrzyku dobroczynności, jako też i w teatrze Rozmaitości na korzyść biednych, okazały,—iż czysty dochód z tego źródła wyniósł rsr. 3,030. Taki rezultat niezawodnie jest najpiękniejszą nagrodą dla amatorek i amatorów, którzy piękny swój talent poświęcili na cel dobroczynny. O ile nam wiadomo, komitet zajmuje się przyprowadzeniem do skutku następnej serji tychże przedstawień, składającej się z dwóch komedij, to jest: *Narzeczone* i *Kozioł ofiarny*,—które mają być odegrane w poście.

* (Fotografje artystów włoskich). W znanym a pierwszorzędnym zakładzie fotograficznym, pana Jana Mieczkowskiego, przy ulicy Miodowej, widzieliśmy już portrety fotografowane niektórych osób z trupy włoskiej opery, jak pp. Trebelli-Bettini, Giovannoni, oraz pp. Zacchi i Bettini; za kilka dni wykończone tam zostaną fotografje wszystkich innych artystów tej trupy. Ponieważ portrety te zalecają się i zupełnem podobieństwem i wykończeniem artystycznem, pożądanem byłoby, ażeby

p. Mieczkowski postarał się wykonać również fotografje innych znakomitości z artystycznego świata obecnych w tej chwili w Warszawie, jak panny Bogdanoff i Servais'go wraz z synem. Byłoby to miłą pamiątką dla publiczności tutejszej. *Al.*

* (B a l e  m a s k o w e). *Lodzer Z.* podaje zaproszenia na bale maskowe, jeden 10-go lutego, w sali zgromadzenia śpiewaków, dla członków tegoż zgromadzenia, drugi 12-go t. m. w nowo-urządzonym lokalu, z ceną wejścia po kop. 60.

* (D r o g a  ż e l.  w a r s z a w s k o - t e r e s p o l s k a). Donosiliśmy niedawno, że w roku bieżącym ukończone zostaną roboty ziemne na linji drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. Obecnie z ogłoszenia rady zarządzającej pomienionej drogi okazuje się, że rzeczywiście przedsięwzięto wszelkie środki nie tylko dla ukończenia robót ziemnych na całej linji (196 wiorst), lecz także dla oddania do użytku publicznego części tej drogi żelaznej od Warszawy do Siedlec, co wynosi połowę całej linji. Cieszyć się należy z tak energicznej działalności przy budowie dróg żelaznych w królestwie polskiem, stanowiących jedną z głównych podstaw pomyślności kraju. Droga żelazna łodzko-fabryczna ukończoną została w ciągu 62 dni (28 wiorst), a droga żelazna warszawsko-terespolska zbudowaną także zostanie w jak najkrótszym ile możności przeciągu czasu.

* (A n d r z e j  W i t t.) Dla uzupełnienia wiadomości podanych w numerach 283 r. z. i w 17 r. b. *Dziennika Warszawskiego* o fabrykach pp. Frageta, Malcza, Norblina i innych, z których kilku rząd Królestwa Polskiego, chcąc podźwignąć przemysł krajowy, sprowadził przed czterdziestu laty z zagranicy i którym oprócz początkowo znacznych subsidjów, nadał jak najrozciąglejsze prawa i przywileje, dodajemy jeszcze, iż do tych fabrykantów należał także Andrzej Witt, znakomity giser, grawer, brązownik i mosiężnik, który ciesząc się równą z powyższemi firmami pomyślnością i powodzeniem, byłby niezawodnie przyszedł do tak znacznego, jak jego zagraniczni towarzysze majątku, gdyby nie nadużycie jego dobrej wiary ze strony pułkownika Dwernickiego, który później jako jenerał powstańczy w latach 1830 i 31 tak głośną wśród polaków odgrywał rolę. Wiadomo, że pułkownik Dwernicki był wielkim zwolennikiem zielonego stolika. W roku 1828 przegrawszy żołd swojego pułku w karty (o czem świadczy także *Wiestnik zap. Ros.* z. m. kwietnia 1865 r. w artykule o emigracji polskiej str. 84), byłby niezawodnie stawiony pod sąd wojenny, gdyby niewyratował go z tej biedy Andrzej Witt, który sam zaciągnąwszy dług, pożyczył mu na prosty rewers 10 tysięcy złp., a później jeszcze dodał kilka tysięcy. Po upadku powstania, Dwernicki przeniósł się z innymi za granicę, zkąd pokilkakrotnie upewniał listownie Witta, że mu powróci zaciągnięty dług z podziękowaniem. Na nieszczęście ani sam dłużnik, ani też jego sukcesorowie nie uiścili się dotąd z owego długu, który wprawdzie ocalił honor pułkownika, ale przyczynił się do upadku fabryki Witta, którą syn dziś zmuszony na małą tylko skalę prowadzić. Niejednokrotne odzywanie się z dokumentami w ręku sukcesorów śp. Witta, do których i ja z tytułu zięcia prawnie należę, pozostaje ciągle bez skutku. A przecież dokumenta jeść nie dadzą.

*Fr. Staszic.*

* (D o s t a w a  d r z e w a). Na posiedzeniu rządu gubernjalnego warszawskiego 15 (27) lipca 1864 r. zawarty został kontrakt, na mocy którego, p. Ignacy Regelman, obowiązał się dostawiać drzewo dla wydziału wojskowego, w ciągu lat dwóch, poczynając od 1 (13) stycznia r. b.

* (G m i n a  i z r a e l s k a  w  L u b l i n i e). *Kur. Lub.* podaje następujący nadesłany mu artykuł. P. redaktorze! Choć szczupłe ramki twego pisma, nie odmawiaj jednak miejsca w szpaltach jego na wiadomości tyczące się tutejszej gminy izraelskiej, która chociaż w całości swojej nie szczyci się wysokim rozwojem umysłowym, przecież przewyższając liczbą ludność chrześcijańską, jak to tabela statystyczna urzędowa z roku zeszłego przekonywa, ma prawo do równego w dziejach miasta udziału. Przesyłam ci krótki rys tej gminy, przyrzekając nadal zasilać wiadomościami pożytecznemi, czerpanemi z jej życia społecznego. Gmina izraelska lubelska zamknięta dotąd w swem Ghetto (część miasta wyłącznie zamieszkana przez izraelitów), nie związana żadnemi, prócz handlowemi stosunkami z resztą ludności miasta, odepchnięta od praw obywatelskich, służących każdemu, nieprzypuszczona do socjalnego towarzystwa, cóż dziwnego, że nie zajęła właściwego stanowiska i dotąd odrębny żywioł stanowi. Od lat kilku obudziła się ona z uśpienia, a spojrzawszy się na biały już dzień, wzięła się do pracy umysłowej. Po strasznym a płodnym w nieszczęścia wypadku, jaki tu miał miejsce w r. 1856, po spaleniu się i zniszczeniu skutkiem narobionego popłochu, tutejszej synagogi, kilku obywateli zajęło się gorliwie wzniesieniem nowego domu modlitwy, dom ten wkrótce stanął, daleko obszerniejszy i okazalszy od dawnego. W ślad za tem stanęła ochrona małych dzieci i sierot, restauruje się szpital i urządza się na przystępniejszych warunkach, dwie szkoły elementarne kształcą młodzież naszą, jedna rządowa dla dzieci biednych, w której książki i materjalia piśmienne udzielane są bezpłatnie, druga dla zamożniejszych, przy której zarazem urządzona jest modlitewnia. Pensje prywatne chrześcijańskie liczą też dosyć uczennic starozakonnych, a i w gimnazjum tutejszem wielu chłopców pobiera wyższe nauki. *Jakób z H.*

* N. 6 *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera:—Dziadunio, p. ks. W. Serwatowskiego.—Będziemy bogaci, wiersz W. Skiby.—Rodzina u chrześcjan i mahometanów, p. I. Zenowicza.—Błogie złudzenie, wiersz Juljana.—Syn Dorobkowicza, (pow. dok. p. S. z Żochowskich D.)—Kongresy niemieckich nauczycieli.—Rozmaitości.—Zmarli.—Od redakcji.

---

* (O d s t ą p i e n i e  P r u s o m  p r z e z  R o s j ę  l e w e g o  b r z e g u  W i s ł y.) (Podajemy tu następującą korespondencję z Warszawy, z 1 lutego, do *Hamb. Börs. Halle*, jako dotyczącą bardzo ciekawego przedmiotu, chociaż w części powtarza to co było zamieszczone w naszym *Dzienniku*, w artykule tłomaczonym z *Rus. Inw.* i w naszej korespondencji z Paryża z 27-go z. m. *P. R.*) „Byłoby bardzo pożądanem, aby *Monde* i inne organa zagraniczne emigracji polskiej nie zapalały się w skutek niedorzecznych wieści jakoby Prusy otrzymać miały lewy brzeg Wisły, oraz nie używały takowych tendencyjnie rzucając przy sposobności ukośne pociski przeciwko germanizacji polskich prowincij, jak to czyni *Dziennik Poznański.* Rosja jak to każdy rosjan i polak z pewnością przyznać może, nie broni swej spuścizny, wołając groźnie w obec całej Europy, iż Polska jest nierozdzielnie złączoną z nią częścią, aby odstępić ją innemu mocarstwu i to jeszcze w chwili, gdy Prusy usiłują rozszerzyć się nad Elbą. Gorliwość ta organów emigracji polskiej potwierdza tylko jedną rzecz, a mianowicie iż gotowi są pozostać chętniej pod panowaniem Rosji, aniżeli uledz jednemu jeszcze podziałowi, i być ustąpionymi rządom nie sławiańskim. Chociaż nie można im tego mieć za złe, jesteśmy w stanie stanowczo udzielić im uspakajające zapewnienie, że ruscy mężowie stanu, dążyliby raczej do urzeczywistnienia myśli uzyskania prawego brzegu Wisły aż pod Gdańsk, aniżeli oddania Prusom lewego brzegu Wisły od Torunia do Krakowa. Jesteśmy w reszcie w możności zapewnić stanowczo, iż Rosja daleką jest od przychylenia się do planów aneksyjnych polityki pruskiej. Rosja bowiem przyznaje wartość istotnym tylko rzeczom i nienawidzi niepotrzebne gadaniny. Srodki nad którymi inni obradują przez dziesiątki lat, Rosja zastosowywa i zużywa przeciągu roku. Zamiast siedzieć na brzegu mętnej wody i probować siły żagli, Rosja przerzyna z pełnemi żaglami ocean cywilizacji.—Nie traci czasu na igraszki dziecinne: Rosja będąc sama olbrzymem, prowadzi wojny tytańskie a gdy zmuszoną jest do walki, całe narody tworzą jej armie. Jej zwycięstwa lub klęski stają się hasłem niewolnictwa lub wolności świata. Tak marzy Napoleon o Rosji, a ta Rosja miałaby mieć zamiar, odstąpić Prusom lewy brzeg Wisły?"

* (K ó ł k o  d e p u t o w a n y c h  p o l s k i c h) w Berlinie ukonstytuowało się dopiero teraz, po przybyciu do tej stolicy dwunastu członków obu izb sejmu. Prezesem tego kółka obrany został Dr. Libelt, vice-prezesem hr. Bniński, członek izby panów (na teraz nie obecny w Berlinie). Do komisji parlamentarnej należy trzech członków: Libelt, Pilaski i Kantak. *(Patr. Z.)*

* (R ó w n o u p r a w n i e n i e  j ę z y k a  r u s i ń s k i e g o.) *Słowo* podaje cyfry statystyczne, z których okazuje się, że we wszystkich gimnazjach Galicji wschodniej było w 1864 r. 1683 rusinów i 1657 polaków, które to liczby służą dowodem słuszności żądania rusinów co do równouprawnienia ich języka w sejmie, w szkołach i urzędach.

* (B r o s z u r a.) Z drukarni stauropigjalnej we Lwowie wyszła obecnie broszura w języku polskim pod tytułem: „Na powszechne żądanie, jeszcze raz nie ma Rusi;" broszura ta dedykowaną jest hr. Borkowskiemu, za mowę jego mianą na sejmie galicyjskim. *(Krak. Z.)*

* (M o w a  t r o n o w a  a n g i e l s k a) której część dotyczącą stosunków zagranicznych podaliśmy wczoraj prawie dosłownie, w części dotyczącej spraw wewnętrznych powiada pomiędzy innemi: „Opłakane wypadki „jakie zaszły na w. Jamajce, skłoniły mnie do nakazania wyprowadzenia bezstronnego śledztwa, i zapewnienia powagi władzy podczas śledztwa, przez mianowanie zasłużonego oficera gubernatorem i dowódcą wojsk. Dodałam mu dwóch zdolnych i biegłych „komisarzy, którzy będą mu pomagali w wykryciu początku, istoty nowego buntu i towarzyszących mu „okoliczności, oraz środków przedsięwziętych dla jego poskromienia. Izba prawodawcza na wyspie Jamajce zrobiła projekt zmienienia obecnej konstytucji i dokumenta w tym względzie będą wam złożone." Wspomniawszy o złożeniu dokumentów co do Nowej Zelandji i zamiarze odwołania ztamtąd części wojsk, o usiłowaniach zjednoczenia osad angielskich w północnej Ameryce, zarazie na bydło, przedsięwziętych i projektowanych przeciw niej środkach, o złożeniu budżetu i pomyślnym stanie handlu, mowa tronowa dalej oświadcza: „Sprzysiężenie, równie nieprzyjazne „rządowi, jak własności i religji przez wszystkich pragnących utrzymania rządu, własności i religji, bez „różnicy stanów i wyznania, jednakowo potępiane, na „nieszczęście ukazało się w Irlandji. Zgodne z konstytucją atrybucje zwykłych trybunałów, zostały „zwrócone dla poskromienia go, i powaga prawa, stanowczo i bezstronnie jest zapewniona. Projekt do „prawa w tym przedmiocie będzie pod waszą poddany „rozwagę." Nakoniec co do reformy parlamentarnej, mowa tronowa powiada: „Kazałam wyprowadzić śledztwo co do prawa głosowania przy wyborze członków parlamentu z hrabstw, miast i miasteczek. Skoro to śledztwo będzie ukończone, uwaga parlamentu „zostanie zwrócona na osiągnięty rezultat, aby wprowadzić ulepszenia do prawodawstwa określającego „wybory członków izby gmin, dążące do utrwalenia naszych wolnych instytucij i pomnożenia powszechnej pomyślności."

---

## Ameryka.

* (K w e s t j a  c h i l i j s k a). Z liczby dziewiętnastu państw niepodległych Ameryki tak północnej jak i południowej, jedno tylko, mianowicie Peru, oświadczyło się za rzecząpospolitą Chili; pozostałe zaś państwa postanowiły zachować neutralność w sporze hiszpańsko-chilijskim. (*La Patr.*)

* (B l o k a d a  p o r t ó w). Sprawa chilijska nie zmieniła dotąd swej postaci. Eskadra hiszpańska poprzestaje dotąd, jak powiadają, na blokadzie trzech portów chilijskich: Valparaiso, Coquimbo i Caldera i nie puszcza się jeszcze w pogoń za statkami chilijskiemi. (*Nordd. A. Z.)*

## Anglja.

* (R a d a  g a b i n e t o w a). *Londyn, 5-go lutego.* W sobotę odbyła się w Osborne rada ministrów pod prezydencją królowej, na której postanowiono ogłosić proklamację, że Anglja utrzyma swoją neutralność w zatargach pomiędzy Hiszpanją a Chili. (*Nord.*)

## Austrja.

* (P o b y t  c e s a r s t w a  w  P e s z c i e). *Peszt, 5-go lutego.* Ich cesarskie moście zabawić mają w Peszcie do 17-go, a może być do 20-go lutego. (*Wien. Z.*)

* (M i n i s t r o w i e). *Peszt, 6-go lutego.* Według *P. Lloyd* hr. Belcredi odjedzie dziś rano do Wiednia po odbyciu wczoraj kilkogodzinnej narady ministerjalnej w Budzie, których odbyto trzy w przeciągu trzech dni. Hr. Mensdorff pozostanie jeszcze przez kilka dni w Peszcie. *Mag. Vilag* donosi, że jutro odbędzie się posiedzenie izby deputowanych. (*Wien. Abp.*)

* (K w e s t j a  a d r e s u). W Peszcie wyczekują z wielkiem natężeniem przedłożenia sejmowi projektu adresu. Już w dzisiejszym dzienniku porannym powtórzyliśmy oświadczenie *Politikai Hetilap*, które z powodu stanowiska zajmowanego przez jego kierownika powinno być uważane za kompetentne, gdzie wystąpiono przeciwko dotychczas ogłoszonym przypuszczeniom o projekcie adresu. Dziś także nie możemy ukryć powątpiewania korespondenta peszteńskiego o rzetelności podanych niedawno przez *Idök Tanuja* wiadomości dotyczących owego adresu. *Lloyd* podaje także z swojej strony innego rodzaju prostujące komentarze. Przypomnieć sobie należy artykuł zamieszczony przez *Naplo* pod d. 2-m b. m., który służył za wyrzeczenie się przez stronnictwo Deaka owej konserwatywnej frakcji, której bezpośrednim organem ma być *Mag. Vilag.* Jak dowiaduje się obecnie *Lloyd*, artykuł ten miał być pomieszczony w *Naplo* bez żadnego współudziału Deaka. Panujące obecnie naprężenie umysłów, wyjdzie z czasem na jaw, jeżeli nieporozumienia, które według wyrażenia dziennika madżarskiego, posiadają tylko w gruncie charakter domowych zatargów, wybuchną z czasem w tym rodzaju, że bezstronnym widzom podadzą sposobność do przepowiedzenia zupełnego wewnętrznego roztroju. (*Wien. Abp.*)

## Danja.

* (Kodeks karny). Przed zamknięciem swoich posiedzeń, sejm duński ukończył nadzwyczaj ważne dzieło, t. j. kodeks karny zredagowany według zasad prawa nowoczesnego. P. Klein, znakomity prawnik, brał największy udział w redakcji nowego kodeksu i w rozprawach nad nim. P. Klein zatrzymał karę śmierci, przeciwko której zaprotestowało tylko 30 głosów przeciwko 60. Sądy przysięgłych wejdą bezwłocznie w Danji w wykonanie. (*La Fr.*)

## Francja.

* (Armja papiezka). Rząd francuzki stara się dopomagać ile możności werbunkom do armji papiezkiej, dla ułatwienia całkowitego wykonania konwencji z 15-go września 1864, do którego to celu dążą jego najszczersze usiłowania; nie było atoli nigdy mowy o odstąpieniu, jak twierdzą niektóre gazety, rządowi rzymskiemu jakiegokolwiek oddziału, chociażby cudzoziemskiego, służącego pod sztandarami francuzkiemi. Dobre usługi rządu cesarza ograniczają się do sprzyjania organizacji, na jednym z punktów terytorjum francuzkiego, batalionu ochotników katolickich, francuzkich lub cudzoziemskich, którzyby się zgłosili z zamiarem wejścia do armji papiezkiej. Francja nie ma uczestniczyć ani w płaceniu żołdu, ani w administracji tego oddziału; koszta uzbrojenia, ubrania i uekwipowania mają być ponoszone przez rząd rzymski, i ludzie zwerbowani, jak skoro przewiezieni zostaną do posiadłości ojca św., ulegać będą wyłącznie jego władzy. Osobne rozporządzenia, zgodne, tak samo jak i poprzednie, z zasadami, któremi powodował się rząd cesarski, mają uregulować pozycję żołnierzy uwolnionych ze służby i oficerów francuzkich, którzyby życzyli sobie wejść do składu kadrów batalionu rzymskiego. (*La Patr.*)

## Hiszpanja.

* (Poprawka). *Madryt, 4 lutego.* W izbie deputowanych, p. Moyano przedstawił poprawkę do projektu adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Poprawka ta jest następująca: Trudności finansowe powiększają się z dnia na dzień i skończą się zupełną ruiną rolnictwa i przemysłu. Potrzeba zrównoważyć wydatki z dochodami, ale że niepodobną jest rzeczą podwyższać podatki i tak już zanadto wygórowane, należy zatem zmniejszyć wydatki o 300 miljonów realów. Środek to jedyny do przywrócenia kredytu i do zażegnania niebezpieczeństw grożących politycznemu stanowisku. (*Nord.*)

* (Zniesienie stanu oblężenia). Prezes rady ministrów hiszpańskich, na publicznem posiedzeniu senatu oświadczył, iż za kilka dni będzie w stanie zawiadomić izbę o zniesieniu stanu oblężenia. (*La Fr.*)

## Meksyk.

* (Miasto Bagdad.) Czytelnik szukałby nadaremnie na mapie miasto Bagdad. Przed czterema jeszcze laty, miejscowość ta była nieznaczną wioszczyną. Lecz podczas wojny domowej w Ameryce północnej, handel bawełną, z powodu blokady portów południowych, począł szukać przez Rio Grande drogi neutralnej do Europy. Z powodu niewielkiej głębokości tej rzeki, Bagdad stanowił ostatni punkt, do którego większe statki mogły dopłynąć. Bagdad stał się naturalnie punktem centralnym handlu i ludność jego wynosi obecnie pięć do sześciu tysięcy mieszkańców. Naprzeciw Bagdadu, na brzegu północnoamerykańskim, leży wieś Clarkesville. Flibustjerzy Crawforda, albo też, jak teraz utrzymują, żołnierze ze 118 pułku unionistowskiego, złożonego z murzynów, zabrali kilko tej wsi przemocą kilka łodzi i usiłowali już 2-go czy 3-go stycznia wykonać atak. Przy tej sposobności, karabin jednego z żołnierzy Crawforda wystrzelił; placówki meksykańskie, ostrzeżone tem, skierowały ogień karabinowy na napastników i zmusiły ich do cofnięcia się. Trudno pojąć, że pokuszenie to nie nauczyło załogi Bagdadu ostrożności; w nocy bowiem z 4 na 5 stycznia, napastnicy, dowodzeni przez pułkownika Reed, przeszli znowu Rio Grande, sformowali się na terytorium meksykańskiem w trzy kolumny i uderzyli na Bagdad. Pierwsza kolumna atakowała sama miasto, wzięła 400 ludzi do niewoli i zabrała cztery działa. Druga kolumna zawładnęła promami. Trzecia kolumna atakowała kwaterę główną pułkownika Rice, komendanta Bagdadu, i wzięła go do niewoli. Murzyni którzy zdobyli miasto, oddali się grabieży, zamordowali znaczną liczbę mieszkańców i odesłali zdobycz do Brownsville. Powiadają atoli, że jenerał Weitzel odesłał napowrót zrabowane przedmioty, z poleceniem zwrócenia ich osobom poszkodowanym. Oprócz tego posłał on oddział 200 murzynów do Bagdadu, dla zasłonięcia mieszkańców, i dał rozkaz, ażeby wojska opuściły natychmiast miasto, jak skoro zbliży się do niego jaki oddział cesarski w zamiarze odebrania go. Tymczasem w ciągu całego następnego dnia trwały jeszcze kroki nieprzyjacielskie. Parostatek meksykański *Antonio* został przez bandy Crawforda atakowany, przyczem kilku ludzi z osady tego statku poległo lub rany odniosło. Dnia 6-go stycznia przybyła z góry rzeki korweta francuzka, która poczęła ostrzeliwać, lecz bezskutecznie, miasto zasłonięte naprędce szańcami i wańtuchami bawełny. Z Vera-Cruz wysłano na odsiecz Bagdadowi korwetę parową *Chaptal*, z 300 ludźmi wojska i z artylerją. Wraz z tą korwetą popłynęła kanonierka parowa *Pique*, która nie wiele bierze wody, a zatem będzie mogła popłynąć dalej w górę rzeki. (*Nordd. A. Z.*)

* (Plan fortyfikacij.) Cesarz Maksymiljan powziął zamiar przywrócenia dawnej linji obronnej kraju, ciągnącej się od stolicy Meksyku do samego morza. Podług tego systemu, miasta Meksyk, Puebla, Orizaba, Cordowa i Vera-Cruz zostaną ufortyfikowane. Niektóre z tych miast posiadają już fortyfikacje, które należy jedynie uzupełnić. Dawne doświadczenie, jeszcze z czasów panowania hiszpanów, przekonało, że przy podobnym systemie można utrzymać w kraju spokojność przy pomocy niezbyt wielkiej liczby wojsk. (*Nordd. A. Z.*)

## Niemcy.

* (Kwestja holsztyńska). *Prov. Corr.* pisze: Ponieważ przy układach z Wiedniem w przedmiocie wypadków zaszłych w Holsztynji, gabinet wiedeński potępił takowe stanowczo, przeto spodziewać się należy, że dalsze zachowanie się władz względem knowań stronnictwa augustenburgskiego, odpowiadać będzie przekonaniom wynurzonym przez rząd austrjacki. (*Wolffs T. B.*)

* (Opłata procentów). Zawarto niedawno umowę co do terminu, w którym księztwa nadelbańskie mają płacić przypadającą na nie część procentów od długów państwa duńskiego. Procenta te wynoszą za trzy kwartały 580,000 talarów duńskich. Mają one być płacone tak długo, dopóki księztwa nie będą mogły zaspokoić stanowczo ciążącego na nich długu 29-a miljonów talarów duńskich podług art. 8-go i 10-go traktatu pokoju wiedeńskiego. (*La Fr.*)

## Prusy.

* (Kwestja zamknięcia posiedzeń sejmu.) *Berlin, 5 lutego.* Pisma i korespondencje opozycyjne szerzyły przez długi czas pogłoskę, jakoby rząd zamierzał zamknąć posiedzenia sejmu wkrótce po jego zwołaniu; obecnie też sfery puszczają w obieg pogłoskę, że rząd zezwoli na spokojny bieg interesów, tak iż posiedzenia sejmu potrwają może do Wielkiejnocy. Że rząd nie miał żadnego w tym względzie zawczasu obmyślanego zamiaru, na to odpowiedziano już niejednokrotnie przy pierwszych jeszcze szerzących się pogłoskach. Rząd może naturalnie żywić jedynie życzenie, ażeby przyszło do skutku regularne załatwienie propozycji przezeń zrobionych i ażeby sesja doprowadziła do rezultatów pożytecznych dla kraju. Wtedy jedynie, gdy nadzieja ta okaże się płonną, i gdy rząd będzie musiał zrzec się wszelkich widoków na pożyteczną działalność reprezentacji krajowej, uważać on będzie bezwątpienia za swój obowiązek, położyć koniec rozprawom sejmu przez zamknięcie jego posiedzeń. Dotąd atoli nie powzięto jeszcze żadnej w tym względzie decyzji. Jeżeli zaś część prasy opozycyjnej radzi izbie deputowanych, ażeby ta ze swej strony nagliła do rychłego zamknięcia posiedzeń sejmowych, dla przyspieszenia nowych wyborów, nie zastanowiono się przytem na tę okoliczność, że izba deputowanych, chociażby usiłowała skrócić posiedzenia, nie może wywrzeć żadnego wpływu na oznaczenie czasu, w którym mają odbywać się wybory. Rząd nie jest bynajmniej zmuszony do rozwiązania izby deputowanych zaraz po zamknięciu jej posiedzeń, a wiadomo, że dopiero od dnia rozwiązania liczy się przepisany konstytucją termin 60-dniowy, po upływie którego należy przystąpić do nowych wyborów. Rada przeto dawana w tym względzie izbie deputowanych, oparta jest na błędnem zrozumieniu rzeczy. (*Patr. Z.*)

* (Frakcja Bockum-Dolffs'a). *Berlin, 6 lutego.* Rozdwojenie, jakie panowało we frakcji Bockum-Dolffs'a, zostało załatwione. Osobny wniosek, zaproponowany przez 4 członków w kwestji protestu, uzyskał głosy 17 tylko członków. Ci ostatni powstrzymają się od głosowania na plenarnem posiedzeniu. Wszyscy pozostali członkowie lewego środka, z wyjątkiem jednego tylko deputowanego, głosować będą za wnioskiem Hoverbecka. (*Wolffs T. B.*)

* (Izba deputowanych). *Berlin, 7 lutego.* Dzisiejsza półurzędowa *Prov. Corr.* pisze: Projekt adresu, zredagowany przez Reichenspergera, jest oczywiście dobrze pomyślany; motywa jego są w gruncie słuszne i odpowiednie prawdziwym interesom kraju; lecz w obec teraźniejszej izby deputowanych, nie ma najmniejszej nadziei osiągnięcia celu zamierzonego przez stawiającego wniosek. Izba deputowanych mieć będzie zapewne wkrótce sposobność oświadczenia się w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej w sposób stanowczy i bez ogródek.—O opinji najwyższego trybunału, *Prov. Corr.* powiada: Obie izby sejmu mają, wspólnie z koroną, władzę prawodawczą; lecz tak samo jak i korona, nie mogą one wkraczać do atribucji władzy sądowej. Byłoby to postępowaniem rewolucyjnem i zgubnym w skutkach przykładem targania się na władze ustanowione z mocy konstytucji. Dalej *Prov. Corr.* pisze: W liczbie projektów do praw, które mają być złożone w izbie, znajduje się prawo dozwalającego aresztowania właściciela domu za szkody zrządzone zawaleniem się budynku, tudzież aresztowania przedsiębiercy budowy i majstra mularskiego za wadliwe budowanie. (*Wolffs. T. B.*)

## Turcja.

* (Wagi i miary). *Bukareszt. 4 lutego.* Senat uznał za przeciwną konstytucji zawartą przez rząd konwencję dla wprowadzenia w wykonanie prawa uchwalonego w roku zeszłym a dotyczącego systemu dziesiętnego miar i wag. Izba odłożyła na cztery lata wykonanie tego systemu. (*Nord.*)

## Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

*Lwów, 4 lutego.*

Wczorajsze posiedzenie; *Dziennik poznański* o mowie ks. Pietruszewicza.— Bale.— Skarga z nad Prutu.

Na posiedzeniu wczorajszem sejmu uchwalono prośbę do rządu o zmianę w wymiarze podatku konsumcyjnego od mięsa. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz wykazał dowodnie jak niekorzystnym a nawet potwornym jest stosunek opodatkowania Galicji w porównaniu z opodatkowaniem prowincij zachodnich monarchji. W sprawie o którą chodziło, w sprawie o wymiar podatku konsumcyjnego od mięsa, przyznał p. komisarz rządowy że zarzuty są słuszne; przyczyną zaś główną tego, że podatek rzeczony w Galicji jest wyższy niż w innych krajach monarchji, upatruje w wydzierżawieniu tego podatku przez żydów.

Pod koniec posiedzenia uzasadniali swoje wnioski: p. Ławrowski, o udzieniu subwencji dla teatru ruskiego i ksiądz Mogielnicki, o zakładaniu magazynów solnych. Wniosek p. Ławrowskiego nie podobał się *Narodówce*.

Mowę ks. Pietruszewicza w kwestji zupełnego równouprawnienia języka ruskiego na równi z polskim, nicuje *Dziennik Poznański* w korespondencji ze Lwowa. Szanowny korespondent przeczy stanowczo jakoby narodowość ruska uciskaną była w byłej Rzpltej szlacheckiej. Prawda, że w „Wieczorach pod Lipą" niema o tem wzmianki, i gdyby te i tym podobne opowieści dziejowe były wiernem odbiciem prawdziwej historji, wygrałby korespondent *D. Pozn.* przed sądem opinji. Ale to nieszczęście, że dzisiaj znają już historję nietylko z powiastek „Grzegorza." Czy Jagiełło był ochrzczony podług obrządku greckiego przed ochrzczeniem go w Krakowie podług obrządku łacińskiego jak utrzymuje ks. Pietruszewicz, czy też przed przyjęciem chrztu w Krakowie był poganinem jak twierdzi w korespondencji ze Lwowa *Dziennik Poznański*, czy tak albo nie tak, w każdym razie jest i pozostanie faktem nieulegającym najmniejszej wątpliwości, że w byłej Rzpoltej królat, jak Chmielnicki szlachtę ówczesną nazywał—narodowość ruską uciskano.

Dla korespondenta lwowskiego *Dziennika Poznańskiego*, jest, jak sam utrzymuje, dążność rusinów galicyjskich zagadką. Udaje, że nie wie czego chcą i do czego dążą, a radby się o tem dowiedzieć tem bardziej, że hołdując zasadzie równouprawnienia jednostek społecznych i narodów, gotów jest uznać nawet niezależność, a wyraźniej udzielność Rusi. Otóż rusini galicyjscy niczego więcej dzisiaj nie pragną, jedno zachować i rozwinąć narodowość swoją. W tym celu chcą podziału Galicji na kraj koronny ruski i kraj koronny polski. To jest ideałem ich życzeń, ich nadziei. O oderwaniu zaś od Austrji, albo o przywróceniu udzielności Rusi, żadnemu rozsądnemu Rusinowi w Galicji nie śni się nawet. Jeżeli więc szanowny korespondent *Dzien. Pozn.* gotów przystać na niezależność Rusi, nie powinien przeto, chcąc być z samym sobą zgodnym—opierać się żądanemu Galicji podziałowi, a tem mniej jeszcze uznaniu języka ruskiego za język urzędowy sejmu galicyjskiego. Tymczasem lwowski *Dziennika Poznańskiego* korespondent nie chce na to zezwolić; należy on do rzędu tych Rusi przyjaciół, którzy nie skąpią dla niej obietnic pod warunkiem, że spełnienie nastąpi w niebie nie zaś na

ziemi. Gdy zaś Ruś radaby zakosztować owoców z drzewa przyrodzonych praw swoich jeszcze za żywota ziemskiego, ztąd oczywista jej niechęć do jezuitów polskich.

Od niejakiego czasu propaguje *Dziennik Poznański* udaną czy rzetelną miłość dla Austrji, pomimo której rząd nie chce mu przecież udzielić tak zwany debit pocztowy. Na prenumeratę *Dziennika Poznańskiego* trzeba u nas zezwolenia namiestnictwa.

Od kilku dni prawie cały Lwów tańczy. Urzędnicy, kupcy, subiekci, szlachta i nie szlachta, oficerowie słowem różne stany i warstwy społeczeństwa, a nawet narodowości, zawiązują kółka balowe, rozpisują subskrypcje, rozsyłają zaproszenia i hulają. Ósmego b. m. dają bal subsbrypcyjny rusini.

Ktoś z nad Prutu rozwodzi skargi Jeremiego w *Gazecie Narodowej*, że mimo konstytucji, mimo manifestu i patentu wrześniowego, mimo sejmu obradującego we Lwowie, odbyto w jego pomieszkaniu rewizję.

*δ.*

*Paryż, 5 lutego.*

Uciekinierzy oskarżają Langiewicza o zamiar sprzedania ich pod noże katalońskie.—*Opinion Nationale*.— Ks. Napoleon i nowa jego podróż zamorska w towarzystwie hr. B.—Jak się objawia wdzięczność emigracji dla hr. za oddane przezeń usługi Polsce w Palais-Royal.—Eklektyzm Palais-Royal.—Emigrantki.—Dawne i nowe grzechy.

Znów posypią się protestacje. Pisząc o wyprawie emigracyjnej do Prima, nie wspomnieliśmy nazwiska jej entreprenera. Po co nas mają oskarżać o podchwytywanie tajemnic, skoro sami uciekinierzy, filary szynków całego świata, wypowiedzą je głośno. I rzeczywiście, przewidzenia nasze ziściły się, i dziś, gdzie nie wejdziesz, wszędzie słyszysz: raz skończmy z tym nieszczęsnym Langiewiczem, wszak to on nas chciał sprzedać pod noże katalońskie.

Gdyby rzecz się była udała, oręż polski byłby zajaśniał nowym blaskiem;—w górach ucieczka nie jest tak samo sądzona, jak gwałtem zmykanie przez krzaki i rowy w równym polu,—a wówczas własnoręczny podpis ex dyktatora, świeciłby na wszystkich proklamacjach i buletynach wojennych *Siècl'owi* przesyłanych.

Że zaś na nieszczęście awanturniczego charakteru uciekinierów, Prim uciekł, więc Langiewicz, jak powiedzieliśmy na początku, zacznie protestować przeciwko rozszerzaniu fałszywych wieści, a uciekinierzy wystąpią ze skargami i rekryminacjami przeciwko wielkiemu jenerałowi ze szpalt *Opinion Nationale*, której niefortunny patron, książę Napoleon, znów rusza w zamorskie podróże, z nieodstępnym towarzyszem hr. B., co tak wiernie informował Palais Royal o stanie sprawy polskiej, że podtrzymywane złudzeniami i podżeganiem powstanie, zamiast upaść zaraz, ciągnęło się aż przez półtora roku, na największą uciechę panów urzędników narodowych, szczęśliwych, że mogli na raz i długo czerpać z kasy krajowej i długą kradzieżą a oszustwem, zamaskowanem kilkoma bandami, dowodzić przed światem, *żywotności narodu polskiego*.

Wdzięczna emigracja, przygotowuje się do podziękowania hrabiemu, za jego światłe a wierne informowanie księcia Napoleona w sprawie polskiej, broszurę, która ma dowieść Francji, cesarzowi i Polsce, że dobroduszny a bogaty szlachcic emigrant, nie jest ni mniej ni więcej, jak figurą dwójznaczną.

Broszura ta, która ma wyjść w Belgji czy w Szwajcarji, może być bardzo interesującą. Nie tyle jednak będzie ona ciekawą pod względem biografji podlaskiego czy też ukraińskiego szlachcica i stosunków jego z Francją, a szczególniej z Madame S., ile pod względem skreślenia charakteru politycznego Palais Royal, który ma za przyjaciół domowych, amis intimes, za gości codziennych, pique-assiettes assidus: p. Guérroult, patrjotę polskiego w ogromnej czerwonej rogatywce; hr. B., sześćdziesiąt razy miljonowego bogacza, który jako sam emigrant, nie daje wsparcia emigrantom; Emila de Girardin, najzaciętszego autagonistę sprawy polskiej; Olliviera, zmieniającego opinję jak chustki do nosa, i t. d. i t. d:

Gdyby gdzieindziej, reprezentant podobnie sprzecznych rozmaitości, odzywał się w jakiej sprawie narodowej, toby mu się rozśmiano w oczy; lecz u nas o sancta simplicitas! gdzie Czartoryski ajent narodowy, dopóki są pieniądze, a później negujący narodowość, gdy puste są już kasy, jest królem; gdzie Mierosławski podżega, później ucieka i naród oskarża o kradzież, jest uważany za genjalnego dyktatora; gdzie Gałęzowski jest kasjerem jeneralnym, a Frankowski nosi się z miljonami przez kilka miesięcy po ulicach Paryża, nieśmiejąc ich zmieniać,—tam musiano więcej wierzyć eklektyce Palais Royal, aniżeli łaskom i reformom, płynącym z rządu ruskiego.

Dawniej emigranci pobierający żołd francuzki, byli rodzaju tylko męzkiego, dziś są i kobiety, ex urzędniczki narodowe, które mogąc być ochmistrzyniami, kucharkami, szwaczkami i t. d., wolą grać rolę polityczną w obcym kraju, w stolicy sceptycznej, gdzie śmieszność gorsza jest od śmierci. Żołd ich jest skromny, umieją go jednak zwiększać, natrętnem łażeniem do sekretarjatów prefektury i ministerstwa spraw wewnętrznych. Poniżenie ztąd pada ogromne na kraj, to też porównywając karoty dawnych emigrantów, gdzie stary np. oficer dowodził, że Ludwik Filip winien mu dwadzieścia franków, które doń przegrał w pikietę, że zatem skarb mu je winien zwrócić, lub spotkawszy jakiego bogacza na bulwarach, odzywał się doń w ten sposób: jestem polak, jestem biedny, jestem pijak! dostawał wsparcie; otóż porównywając te stare grzechy, z nowemi popełnionemi przez emigrantki sprawie poświęcone, musimy pierwsze z całą wspaniałością absolwować.

*?*

*Neapol, 1 lutego*

Wybór dwóch nowych deputowanych.—Dobra wiara Francji w wykonywaniu konwencji.—Wprowadzenie domów drewnianych we Włoszech.

W zeszłą niedzielę odbyły się dwa wybory na deputowanych, w miejsce Garibaldego i Cairolego, którzy przyjęli mandat w innych kolegjach. Kandydatów było czterech: Avezzana i Cucciniello w kolegjum s. Ferdinando; De Rose i Castellano w kolegjum s. Giuseppe.

Jenerał lejtnant Avezzana, kandydat opozycyjny, jest starym patrjotą, co towarzyszył Garibaldemu we wszystkich jego wyprawach w Ameryce południowej, również jak w wyprawach 1848—1849 r., i 1859—1860. Takie są jego zasługi do wdzięczności kraju, lecz nie posiada on żadnych zdolności specjalnych, dla zasiadania w parlamencie. Jego współzawodnik Vincenzo Cucciniello, jest adwokatem i prawoznawcą pierwszego rzędu, człowiekiem szanownym i szanowanym przez wszystkich, który porzucił swój zawód i puścił się w zamęt życia politycznego, przyjmując kierunek dziennika *Patria* i kasy duchownej, przy czem odznaczył się wysokiemi zdolnościami administracyjnemi i rzadką uczciwością.

W obecnych czasach podobne przymioty nie są do pogardzenia, zważywszy że wielu naszych deputowanych zostało obranych tylko dla tego, iż oświadczyło się stronnikami opozycji parlamentarnej; bo co do zasług osobistych, nikt nie myślał pytać się o nie kandydatów. Lecz Cucciniello ma plamę w oczach niektórych wyborców, mianowicie, że należał do dawnej większości zwanej *consorteria* i że jej bronił w swym dzienniku, na utrzymanie którego poświęcił połowę swego majątku.

O p. De Rosa nic więcej nie wiadomo, prócz tego, że posiada znaczny majątek, nabyty szczęśliwemi spekulacjami; złe języki dodają, iż dla tego chce wejść do parlamentu, aby mu łatwiej było bronić procesu jaki ma z rządem. Castellano jest także znakomitym adwokatem i pomimo tego, że należał do *consorterji*, zawsze sumiennie bronił praw narodu, nie zważając wcale na zdanie swego stronnictwa.

Dla każdego, co ma cokolwiek zdrowego rozsądku, wybór byłby niewątpliwy pomiędzy dwoma tak niepodobnymi do siebie, pod względem zdolności parlamentarnych, kandydatami. Wszelako większość nie była tego zdania, a manja która opanowała wszystkich, aby postawić lewicę na czele rządu, tak się silną okazała przy tej sposobności, że większa część wyborów, przytłumiając uczucie sprawiedliwości, które przemawiało za kandydatami umiarkowanymi, głosowała za kandydatami lewicy. Wszelako walka była tak zacięta, że chwilowo obawiano się bójki, tak namiętny i zastraszający przyjęły charakter rozprawy. Wszelako ponieważ prawo wybierania posiadają u nas ludzie dobrego wychowania, a przynajmniej wyższego stanowiska i wieku, przeto wybory, które w Anglji i Ameryce, nieraz przemieniają się na ręczne bójki, u uas, jakkolwiek równają się im pod względem zapału i namiętności, nie przekraczają granic przyzwoitości towarzyskiej.

Dwójznaczne postępowanie rządu francuzkiego w wykonaniu konwencji, szczególniej po słowach mowy tronowej przeciw nam wymierzonych, sprawia coraz większe rozdrażnienie przeciw temu rządowi. Jakżeż można wistocie, pozostawić bez protestacji, ten niesłychany sposób wykładania konwencji, zobowiązującej Francję do cofnięcia wojsk, a Włochy do przeszkodzenia wszelkiemu innemu państwu mięszania się do spraw dworu rzymskiego, kiedy rząd francuzki, jedną ręką cofa swe wojska, a drugą powraca je pod innym kształtem? Jak milczyć, kiedy nowi żołnierze przeznaczeni do służby papiezkiej, zachowują w gruncie, pod rzymskim sztandarem, charakter żołnierzy francuzkich?

Wszystkie nasze dzienniki zajmowały się sławnym listem dowódcy poddywizji Algierskiej do szefa 6-go bataljonu legji zagranicznej, która została uformowana w Blidah *dla celu, jaki jej dziś przeznaczają.*

Ostatni ustęp tego listu, już jest dostateczny do rzucenia światła na dobrą wiarę, z jaką z tamtej strony Alp, wykonywana jest konwencja wrześniowa: „Ministerstwo pragnie, aby bezzwłocznie odwołano się „do wszystkich żołnierzy dobrej woli pańskiego bataljonu, bez względu na narodowość, żeby poznać tych, „którzyby chcieli udać się do Rzymu. Chce także aby „ich zawiadomiono o korzyściach żołdu łączących „się z tem przeznaczeniem, uprzedzając zarazem, że „czas służby sprawowanej we Włoszech, będzie im „policzony do wysługi.” Co o tem sądzić? Dodać należy, iż ten co będzie dowodził temi żołnierzami, uważanymi jakby odbywali służbę pod sztandarami francuzkiemi, także będzie oficerem armji czynnej, powołanym umyślnie w tym celu?! Cóż więc dziwnego że prawie cały bataljon, ubrany i uzbrojony kosztem rządu francuzkiego, przyjął tak korzystne propozycje? Czy to można nazwać uczciwem i prawem wykonywaniem konwencji? A p. Drouyn de Lhuys, jeszcze obawiał się *domyśleń* z naszej strony i pisał noty, aby je rozjaśnić! Na szczęście, w gruncie rzeczy, do rzymian należy zdecydowanie tej sprawy w ostatniej instancji, i bataljon ten uformowany z taką starannością aby okazywał się na pół francuzkim, nic nie pomoże, jeżeli zechcą koniecznie uwolnić się od jarzma rządu duchownego.

Z powodu coraz wzrastających wymagań właścicieli domów, syndyk nasz wysłał komisję do Florencji, dla zbadania szczegółowo nowego systemu angielskiego domów drewnianych dla robotników. Zdaje się że domy te nie odpowiadają swemu celowi. Są niskie, nie mają dosyć powietrza, okna ich są za wązkie; w zimie są tak zimne, że trzeba było je ogrzewać, paląc węglem kamiennym w piecach. Jakaż by to była więc oszczędność dla kraju, który otrzymuje węgiel kamienny z Anglji,—szczególnie w domach dla robotników! We Florencji zatem musiano porzucić system angielski a przyjęto mięszany, bardziej odpowiedni potrzebom naszej ludności. U nas także zamierzają przyjąć ten system budowania domów z drzewa, żelaza i cementu, i zapewniają że stowarzyszenie włoskie, ma przedstawić radzie miejskiej projekt oszczędnego zbudowania znacznej liczby takich domów. Spodziewajmy się, że nasza rada miejska, zdecyduje się co najspieszniej, bo drożyzna mieszkań jest opłakanym przedmiotem, o którym ciągle tu mówią w tych dniach, kiedy wszyscy szukają mieszkań, a tylko bogaci mogą zaspokoić niszczące roszczenia właścicieli domów. A biedni? Znaczną ich część umieszczono w klasztorach ustąpionych radzie miejskiej przez rząd; ale reszta zapracowywa się i wyrzeka się najgwałtowniej potrzebnych rzeczy, aby miała tylko schronienie. A minister Scialoja chce podwyższyć podatki nieruchomości! Zniszczyłoby to odrazu właścicieli ziemskich i zarazem zmusiłoby proletarjuszów do mieszkania pod gołem niebem. Lecz nie zdaje się aby parlament zatwierdził ten projekt, tak przeciwny ekonomicznym warunkom kraju; zatem prawdopodobnie zostanie usunięty tak samo jak niepopularny projekt p. Sella, podatku od mlewa.

*G. P.*

## Z notatek oficera.

### Patrjotyczna gorączka.

(dok., patrz N. 30)

Przy takiem zewnętrznem ujawnieniu patrjotyzmu zachciało go się wyrazić i inaczej. Ale cóżby wymyślić? Otóż, jakby naumyślnie, umarł za granicą emigrant z 1831 r. Trzeba odprawić „żałobne nabożeństwo.” Odprawiano go też. Wystawiony po środku kościoła katafalk z trumną, przepysznie był przystrojony kwiatami i liśćmi. Śmiało można powiedzieć, że nad przystrojeniem tem miejskie panny pracowały całą noc w kościele. Zachwycając się zręcznie splecionemi girlandami, wzrok nasz z zadziwieniem zatrzymał się na położonych koło trumny, ciężkich żelaznych kajdanach. Po co te kajdany? Po rozwiązanie zagadki zwracasz się do stojącego obok, mniemanego członka komitetu centralnego. — „Przypominają Syberję, gdzie nieboszczyk był zesłany”, odpowiada on z profesorską powagą.—„A kto nieboszczyk?”—„Lelewel.”—Przecież Lelewel nie był na Syberji.”—„Był. Któż lepiej odemnie może to wiedzieć?”—I mniemany członek komitetu centralnego, mocno jest z tego zadowolniony, że udało mu się udzielić nieoświeconemu *moskalowi* wiadomość o Lelewelu. A nieoświecony moskal wiedząc, że Lelewel nigdy nie był zesłany na Syberję, a w liczbie innych ważnych przestępców z 1830 r. był skazany na śmierć, dziwi się wciąż: dla czego koło trumny położone są kajdany, których nieboszczyk nigdy nie nosił. Nabożeństwo było nader uroczyste. W początku ksiądz miał odpowiednią do uroczystości mowę, a przypomniawszy zasługi niebosz-

czyka dla ojczyzny, zachęcał słuchaczy do gorliwszego modlenia się „za pomyślność ojczyzny.” Potem księża, którzy zjechali się z różnych stron, odśpiewali *requiescat in pace;* panie podczas tego uznały za obowiązek przyłożyć chustki do suchych oczu, i— nabożeństwo zostało skończone. Czas wychodzić z kościoła; lecz wszyscy jakoś kupią się, na coś oczekują.

Nakoniec odezwały się organy, i przy ich towarzyszeniu, ktoś znajdujący się na chórze, zaśpiewał nieśmiałym, często przerywanym głosem, słowa znanego patrjotycznego hymnu (o którym później obszerniej pomówimy. *P. R.*) „Boże coś Polskę”... z powtarzającem się po każdej zwrotce śpiewem:

„Przed twe ołtarze, zanosim błaganie,
„Ojczyznę, wolność, racz nam zwrócić Panie!”

Obróciłem się, żeby spojrzeć na śpiewającego; lecz na chórze znajdował się parawan, za którym był on ukryty.

Dostrzegłem, że wielu obecnych w kościele, było uderzonych nową melodją, nieznanemi słowami, a jeszcze bardziej śmiałością śpiewającego.

Wkrótce hymn patrjotyczny wszedł w modę, śpiewali go wszyscy i wszędzie. Czy przez otwarte okno dawał się słyszyć głos śpiewającej panny, — spiewał on słowa hymnu; czy nuciła dla siebie przystojna garderobiana, przebiegając około twych okien, nuciła słowa hymnu; czy gwizdał sobie robotnik na ulicy, układając bruk, gwizdał nutę hymnu.

Jakim sposobem cała ludność miasta, w ciągu jakiego tygodnia, nauczyła się tego hymnu? Otóż takim sposobem: Pewnego rana, zobaczyliśmy niedaleko od rogatek, krzyż dębowy z nieodartą korą. Krzyżów takich przedtem nie widzieliśmy. Przypatrując się bliżej, dostrzegliśmy żelazne lane litery, rozrzucone po całym krzyżu. Litery te stanowiły napis: „Za poległych w Warszawie d. 27 lutego i 8 kwietnia 1861.” Zatem taki to krzyż.. Ale kto go postawił?

Na pytanie nasze otrzymaliśmy odpowiedź: A kto to wie? zapewne ktoś ze ślubu.

Wieczorem ruszyła procesja z kościoła do krzyża. Krzyż został poświęcony; przy tej sposobności, odśpiewano „Boże coś Polskę”.... Spiewający, zapewne dostrzegłszy, że śpiew wieczorem rozchodzi się daleko, i sprawia efekt, postanowili zgromadzać się do krzyża codziennie.

Następnego rana, zobaczyliśmy już na około krzyża, kilka stopni z zielonej darniny, a wieczorem na tych stopniach paliło się mnóstwo świec woskowych i kagańców.

Do grupy modlących się, przyłączał się i przechodzący tamtędy rzemieślnik, i powracający z pola robotnik, a nawet z ciekawości zbliżały się i spacerujące żydówki. Cóż dziwnego, że hymnów śpiewanych koło krzyża, wkrótce nauczyło się całe miasto.

Oprócz „Boże coś Polskę”, śpiewano już, „Z dymem pożarów”, i inne rewolucyjne hymny. Liczba modlących codzień się powiększała. Wszyscy chodzili do krzyża. A dla czegóż nie było chodzić? Powrót do domu był nadzwyczaj wesoły. Ten sam usłużny kawaler, co podczas śpiewania nowych, jeszcze nie wyuczonych hymnów, trzymał świecę przed kajetem nabożnej patrjotki, po skończeniu wieczornej modlitwy, nie zaniedbywał ofiarować jej swego ramienia i odprowadzać do domu.

Śpiewy koło krzyża trwały około miesiąca. Codziennie od godziny 8-ej do 10-ej wieczorem, cała ludność miasta tam się zbierała; rozumie się tylko znakomitsza ludność: urzędnicy i zamożni rzemieślnicy z rodzinami. Biedni majstrowie woleli, jak przed tem, przepędzać ten czas w karczmie nad kufelkiem piwa.

---

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Rejnthal* z Brześcia; członek rady stanu królestwa *Łącki* z Wiednia i fligiel-adjutant J. C. M., pułkownik *Annenków* z Petersburga;—wyjechał jenerał-lejtnant *Bellegarde I* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 8 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Johan Bynenfeld bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Icek Pynkoś w Raszkowie, Guranowski w Jasionny, Dąbrowski dla Perchnora w Kijowie, Karol Kupsz w Wysznym-wołoczku Twersk. gub., Wiktor Buczowiecki w Zabludowie przez Biały-stok, Nynie Wasilewej w Kiewie, Wierzbicki na ręce Janiszewskiego bez oznaczenia miejsca, ksiądz Morawski w Modzysławiu, Hendel Chiszyn w Moskwie, W. Richter u Kornbluma w Brześciu-litewskim.

* W dniu 8 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 31, żeńskiej 23, *Starozakonnych*: męzkiej 12, żeńskiej 5, razem 71; zaślubieni *Chrześcjanie*: Trepka Stanisław dok., z Słomińską Ludwiką; Karmański Artur budown., z Michnowską Marją; Wojcicki Stanisław obyw., z Chodkowską Marją; Pękacki Mateusz, z Szyszler Emilją; Kozbarowicz Wincenty doz. pol., z Brzezińską Marjanną; Godlewski Władysław doz. adm., z Kahthon Julją; Kawecki Ludwik czel. szew., z Sawicką Józefą; Celler Henryk krześl., z Jurkowską Marjanną; Przygodzi Kajetan rękaw., z Zarzycką Antoniną; Złotorzyński Jerzy czel. kow., z Grochowską Katarzyną służ.; Pawłow Bazyli, z Popów Anną; Jeska Tadeusz obyw., z Masłowską Heleną; Payzer Jakób rad. prok., z Janczewską Włodzimirą; Sakowicz Aleksander obyw. ziem., z Janiszewską Jadwigą; Rynkiewicz Wincenty urzędn. pol., z Raczyńską Pauliną; Niemierowski Andrzej doz. admin., z Pisarską Seweryną; Korzeniewski Stanisław sub. cukiern., z Kordecką Wincentyną; Zaleski Antoni kup., z Rogalską Adelą; Rutkowski Jan kraw., z Adamską Józefą; Liberda Ferdynand szewc, z Wanderską Józefą; Malinowski Filip pozł., z Szultz Ludwiką; Braciszewski Jan stol., z Jędrzejewską Elzbietą; Kielanowski Lucjan piw., z Lenartowicz Franciszką; Czerpak Aleksander oficjal., z Cieńską Heleną Ostaszewski Adam lakier., z Haussek Aleksandrą; Hejnikowski Aleksy muzyk., z Kasper Amalją; Sarnecki Ludwik jubil., z Piasecką Amelją; Zyliński Tomasz urzęd. k. s., z Zwolińską Kamilą; *Starozakonni*: Marynblit Jakób, z Rautman Rajzą; Kachenreich Aron szewc, z Zaltsztein Chaną; Wagner Izrael, z Kaltman Szajdlą; zmarli *Chrześcjanie*: Czyżewska Stefanja lat 33; Wróblewski Wincenty lat 36 wyrobn.; Rusek Franciszka lat 60 służ.; Sobolewska Marjanna lat 39 wyrobn.; Bryker Helena lat 5 cór. piek.; Skrodzki Rajmund lat 3 syn kuch.; Ancypow Antoni lat 3; Fabiszewski Roman rok 1 syn służ.; Jezewski Stanisław mies. 8; Rubinkiewicz Anna mies. 4 cór. szew.; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.; Orłowska Anna lat 49 żona emer.; Majewski Szymon lat 25 obyw.; Tytz Franciszek lat 80 obyw.; Netto Elżbieta lat 73 emer.; Perczyński Szymon lat 48; Janczuk Michał lat 50 stróż; Kowalski Antoni lat 48 wyrobn.; Ferencowicz Marjanna lat 5 i pół cór. druk.; Chełmoński Władysław rok 1 i pół syn podof. s. o.; Kowalski Józef rok 1 syn wyrobn.; Hofman Zofia lat 3 cór. str.; Uścicka Ludwika lat 2 i pół cór. ryb.; Gercherd Bolesław rok 1 syn cuk.; Gajewska Antonina lat 4 i pół cór. strażn.; Krupiński Rajmund mies. 5 syn kraw.; Braun Karolina mies. 2 cór. buchal.; Wasielczuk Karol mies. 3 syn szew.; Ostapowicz Zofia mies. 1 cór. służ.; Wojnarowska Marjanna dni 6 cór. służ.; Falęcki Kazimierz dzień 1 syn urzędn.; Rozga Aniela dni 14 cór. służ.; Śliwiński Józef dni 9 syn wyrobn.; Kurek Marjanna dni 18 cór. str.; Stąpniewski Marjan dni 3 syn wyrobn.; Skrzypczyński Anastazja lat 48 żona oficjal ska.; *Starozakonni*: Brilman Simcha lat 73 fak. koni; Blachowicz Benjamin dni 19; Medal Szyja dni 7; Zelichman bezim. dzień 1; Lerman bezim. dzień 1; Grundkwel Lewek lat 95; Fogler Tauba mies. 2; Skarasiewicz Pinkus rok 1; Silherbarth bezim. dzień 1, dziecię płci męzk. nież. urodz.

## Kalendarz.

W sobotę, 10 lutego, — św. Scholastyki pan.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 28; zach. o godz. 5 min. 2.

W niedzielę, 11 lutego, — śśw. Eufrozyny pan. i Lucjana bisk. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 26; zach. o godz. 5 min. 4.

## Widowiska.

### Warszawa, d. 28 stycznia (9 lutego).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Napój Miłosny (L'Elixir d'amore)**, przez artystów włoskich; abonament Nr. 17, lit. B. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro*, Opera **Napój miłosny (L'Elixir d'amore)**, przez artystów włoskich, abonament N. 17, lit. C. i **Divertissement.** (Zacznie się o godz. 7-ej). —We środę, dnia 14 lutego r. b., opera **Włoszka w Algierze (L'Italiana in Algeri)**, na dochód pana Vecchi, przez artystów włoskich.— *Wczoraj*, dawano Balet **Esmeralda**, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Poświęcenie.** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, **Przyjaciele.** (Zacznie się o godz. 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.— Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.—Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jes kop. 15.

## Ceny targowe.

*dnia 27 stycznia (8 lutego).*

| Rodzaj produktów | Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica. Waga 235—240 f. | 6 | 50 | 7 | 65 |
| Żyto 215—230 f. | 4 | 35 | 5 | 42 |
| Jęczmień | — | — | — | — |
| Owies | 2 | 10 | 2 | 17 |
| Groch polny | — | — | — | — |
| Kartofle | 1 | 35 | 1 | 50 |

Pud siana od k. — — 40. Pud słom. od k. — — 30;

*Dowozy:* Pszenicy 120, Żyta 100; Jęczmienia —; Owsa 200 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $54\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. $63\frac{1}{2}$

Garniec „ od kop. 83 do kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,359

## Obserwatorjum Meteorologiczne.

| d. 27 stycznia (8 lutego) | o godz. 6 z rana. | o god. 4 po po |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach | 737 5 | 740.3 |
| Termometr Reaum. | +1.°2 | + 4.°2 |
| Stan nieba | poch. | poch. |

Największe ciepło + 4°8 R Najmniejsze ciepło + 1.4 R.

Z rana d. 28 stycznia (9 lutego) + 1°8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

*dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1866 r.*

| MONETY. | Żądano Rs. | Żądano Kop. | Płacono Rs. | Płacono Kop. |
|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | — | — | 6 | 36 |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne | — | — | 3 | 75 |
| Frydrychsdory Pruskie | — | — | — | — |
| Pruski Kurant | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** | | | | |
| Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt | — | | — | — |
| „ „ „ w mał. sztuk. | 85 | 25 | — | — |
| Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 100 Rs. | 84 | 83 | 84 | 50 |
| ditto Serja II. | | | | |
| Listy likwidacyjne | 75 | — | 74 | 50 |
| Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.) | — | — | 102 | 50 |
| Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł. | — | — | 51 | 25 |
| lit B. na 200 Zł. bez proc. | — | — | 27 | — |
| „ „ procento. | — | — | 34 | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł. | — | — | 45 | — |
| Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup. | 87 | — | — | — |
| „ „ z r. 1855 | — | — | — | — |
| Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup. | 117 | — | 116 | 75 |
| Metaliki Lutowe | — | — | — | — |
| „ Sierpniowe | — | — | 99 | 75 |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu | 91 | 50 | — | — |
| Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 | — | — | — | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych | 124 | — | 123 | — |
| Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100 | — | — | 92 | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500 | 68 | 25 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę | 77 | — | 76 | — |
| Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.) | 104 | — | 103 | — |
| Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.) | — | — | — | — |

**WEXLE.**

| | | | Żądano Rs. | Żądano Kop. | Płacono Rs. | Płacono Kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin | 100 Tal. | 2 m. | 115 | 35 | 115 | 20 |
| „ | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Wrocław | „ „ | 2 m. | — | — | — | — |
| Gdańsk | „ „ | 2 m. | 115 | 20 | 115 | 5 |
| Hamburg | 300 B. Mk. | 2 m | 177 | 30 | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 85 | — | — |
| Paryż | 300 Frank. | 2 m. | 94 | 50 | 94 | 35 |
| Wiedeń | 150 Zł. W. A. | 2 m | 113 | 40 | 113 | 10 |
| Petersburg | 100 Ru. sr. | 1 m. | 99 | 50 | 99 | 25 |
| „ | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Moskwa | „ „ | 1 m. | 99 | 25 | — | — |
| „ | „ „ | k. t. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych kop. $7\frac{5}{8}$

## KURSA TELEGRAFICZNE

*z Berlina d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1866 r.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **z BERLINA.** | | |
| 5-ta Pożyczka Rosyjska | | $69\frac{3}{4}$ |
| 6-ta „ | | $86\frac{1}{4}$ |
| Obligacje Skarbowe 4% | | $68\frac{1}{2}$ |
| Listy Zastawne 4% | | 65 |
| Bilety Banku Rosyjskiego | | $77\frac{1}{8}$ |
| Weksle na Warszawę | | $77\frac{1}{2}$ |
| „ Petersburg 3 tygodniowy | | $85\frac{1}{2}$ |
| „ „ 3 miesięczny | | $84\frac{3}{4}$ |
| „ Londyn 3 | | $622\frac{3}{8}$ |
| „ Paryż 2 „ | | $80\frac{11}{12}$ |
| „ Hamburg 2 „ | | $151\frac{3}{4}$ |
| „ Wiedeń 2 „ | | $97\frac{1}{8}$ |
| Koleje Rosyjskie | | $79\frac{1}{2}$ |
| Nowa Pożyczka Premjowa | | $93\frac{3}{4}$ |
| Żyto na targu | | $47\frac{1}{2}$ |
| „ dostawę późniejszą | | $46\frac{7}{8}$ |
| **z WIEDNIA.** | | |
| Weksle na Londyn ....Anfangs Course | | 103 40 |
| „ Hamburg | | 77 20 |
| „ Paryż | | 41 20 |
| Pożyczka Narodowa | | 65 10 |
| 5% Metaliki | | 62 10 |
| Akcje Banku Kredytowego | | 147 |
| **z PARYŻA.** | | |
| Renta 3% | | 68 90 |
| Akcje Kredytu Ruchomego | | 676 |
| **z LONDYNU.** | | |
| 3% Papiery (Consois) | | $87\frac{1}{4}$ |
| Targ zbożowy | | — |

* (Sprostowanie). W numerze 13 *Dziennika* naszego z r. b. w dziale korespondencij z kraju, podaną została wiadomość z Dąbrowy: „W dniu 20 „grudnia (1 stycznia) spaliła się rządowa huta cyn„ku N. 1; straty wynoszą rub. sr. 2,410.” Wiadomość tę prostujemy, ze zródeł urzędowych, w następujący sposób: W dniu jak wyżej, przy hucie cynku N. 1 w Dąbrowie, zabezpieczonej na rs. 2,410, spaliła się jedna przystawa; szkoda z pogorzeli wynikła, oceniając na podstawie wykazu ubezpieczeń, wynosi około rs. 200.

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. *859*) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Wzywa Damazego Kuchcińskiego, zakonnika klasztoru ks. Karmelitów w Oborach, Powiecie Lipnowskim, obwinionego o opuszczenie jeszcze przed r. 1852 kraju bez pozwolenia rządu, aby w ciągu sześciu tygodni, od daty niniejszego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego, i tam bytność swą zameldował, w przeciwnym bowiem razie, uważany za nieobecnego w kraju, i postąpi się względem niego, stosownie do art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Płock dnia 8 (20) Stycznia 1866 roku.
z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny Brokowski.
Naczelnik Kancelarji Sikorski.

(*N. D. 881*). *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 1-ej klasy 106-ej Loterji Klasycznej, stosownie do Planu tejże Loterji, w dniu wczorajszym, to jest 26 Stycznia (7 Lutego) b. r. rozpoczęte, w dniu dzisiejszym ukończonem zostało.

Z ogciągniętych 1,200 Numerów, znaczniejsze kwoty przypadły.

Na Nr. 7,616 rs. 8,000.
„ Nr. 7,832 rs. 3,000.
„ Nr. 3,781 rs. 2,500.
„ Nr. 8,416 rs. 2,000.
„ Nr. 13,773 rs. 1,000.

Na Nra 7,389 i 13,494, po rs. 500, zaś na Nra 1,092, 14,807 i 17,248, po rs 200.

Ogólna Tabella wygranych odciągniętej 1-ej klasy, zaraz po wyjściu z druku, przy Dzienniku Warszawskim dla wiadomości dołączoną zostanie. Ciągnienie 2-ej klasy 106-ej Loterji Klasycznej rozpoczętem będzie d. 25 Lutego (9 Marca) 1866 r.

Warszawa, d. 27 Stycznia (7 Lutego) 1866 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 853*) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Jakóba Chinowskiego w dniu 9 Października 1808 roku zmarłego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2705 położonej

2. Antoniego Jana Stanisława Piętkowskiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 249 na Pradze położonej.

3. Fryderyka Müller wierzyciela sumy złp. 2281 gr. 6 czyli rs. 342 kop. 18 w dziale IV pod Nr. 1 K. W. nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2232 zabezpieczonej; toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 1 (13) Sierpnia 1866 roku w Kancelarji hypotecznej miasta Warszawy przed Pisarzem tejże Kancelarji Karolem Hube, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d 27 Stycznia (8 Lutego) 1866 r.
Hube.

(N. D *854*) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Magdaleny z Dyżewskich Grążkiewicz, współwierzycielki kapitału rsr. 5,097, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 26 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 155, położonej, zabezpieczonego.

2. Antoniego Piątkowskiego, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie na Przedmieściu Praga pod Nr. 249 położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznaczony został termin na dzień 25 Kwietnia (7 Maja) 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 27 Stycz. (8 Lutego.) 1866 r.
Hube.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 576) *Naczelnik Powiatu Konińskiego*

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (28) Lutego r. b. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze Powiatu Konińskiego, począwszy od sumy rs. 1032 kop 34 licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę sprawienia 15 latarń rewerberowych wraz z 12 słupami żelaznemi i trzema takiemiż pałąkami dla miasta Konina.

Deklaracje mają być składane do godziny 2-ej po południu, podług wzoru poniżej domieszczonego, napisane czytelnie beiz poprawek z dołączeniem kwitu na złożone w jednej z kas miejskich lub skarbowych vadium w sumie rs. 103 i świadectwo pełnoletności oraz zamożności. Deklaracje z poprawkami, bez dowodów wyż wymienionych i nie podług wzoru spisane, lub w czasie niewłaściwym złożone za nieważne uznane będą.

Warunki każdodziennie przejrzane być mogą w godzinach służbowych w biurze Powiatu Konińskiego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia W. Naczelnika Powiatu Konińskiego z dnia 10 (22) Stycznia r. b. Nr. 885, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się dopełnić sprawienia 15 latarń rewerberowych wraz z 12 słupami żelaznemi i trzema takiemiż pałąkami dla miasta Konina za sumę rs. (tu wypisać cyfrę literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które dobrze są znane.

Kwit na złożone vadium w sumie rs. 103 oraz świadectwo mojej zamożności i mej pełnoletności udowadniające, iż do działań prawnych jestem zdolny, załączam.

Konin d. 10 (22) Stycznia 1866 r.
Moss.

(*N. D. 861*) *Naczelnik Powiatu Krasnostawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w Biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego w dniu 16 (28) Lutego r. b. od godziny 10 do 12 z rana, odbywać się będzie licytacja, in minus przez opieczętowane deklaracje, od sumy anszlagowej rsr. 442 kop. 83 na budowę, oraz restaurację mostów w teritorjum miasta rządowego Sawina.

Mający więc zamiar podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w powyższym terminie zgłosić się do biura Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, złożyć na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, z dołączeniem do niej świadectwa władzy miejscowej, o stanie majątkowym deklaranta, oraz świadectwo Kasy Powiatowej lub innej Skarbowej, na złożone w niej wadjum gotowizną w ilości rsr. 44 kop. 21.

Deklaracje te, winny być pisane na stemplu zwyczajnym, wyraźnie bez poprawek lub skrobań, suma za którą podejmuje się entrepryzy, ma być napisaną wyraźnie liczbami i literami, wszelkie zaś inne deklaracje skrobane, poprawiane, lub bez wymaganych świadectw podane, albo też po terminie złożone, przyjętemi nie będą, nareszcie deklaracje o których mowa, mają być napisane podług formy niżej domieszczonej.

Wzór do deklaracji.

W skutdk ogłoszenia Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, z dnia 14 (26) Stycznia r. b. Nr. 37, podaję niniejszą deklaraję, iż podejmuę się entreprzyzy budowy, oraz restauracji mostów, w teritorjum miasta rządowego Sawina, a to stosownie do planów i anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonych, za sumę rsr. kop. wyraźniej (literami) poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Świadectwa Magistratu miasta N. lub wójta gminy N, jako posiadam odpowiedni kapitał własny, oraz świadectwo kasy N. na złożone w niej wadjum w ilości rsr. 44 kop. 28 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę, lub o nadesłanie na mój koszt do N. proszę.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N. dnia N. 1866 r.

Krasnystaw d 14 (26) Stycznia 1866 r.
Radca Dworu Rewiński.

(*N, D. 742*). *Magietrat miasta Gubernialnego Lublina.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 16 (28) Lutego r. b. w czasie od godziny 4-tej do 5-tej z południa w sali posiedzeń Magistartu odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje na przerobienie kanału odpływowego przy Klasztorze po ks. Dominikanach Lubelskich a to od sumy rs. 225 kop 58 ½ in minus.

Vadjum do tej licytacji złożone być ma w jednej z kas Skarbowych albo ekonomicznych w kwocie rs. 23 w dowód czego należy dołączyć do deklaracji kwit na to pozyskany.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Biórze Magistratu w godzinach służbowych każdego dnia prócz świąt.

Deklaracje mają być składane na ręce Prezydenta, pisane bez żadnych przekreśleń skrobań, wyraźnie, z wypisaniem sum literami podług poniżej umieszczonego wzoru a to pod skutkami uznania ich nieważności i odrzucenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Lublina z d. 14 (26 Stycznia r b Nr. 13731 podaję niniejszą deklarację że podejmuję się entreprzyzy przerobienia kanału od pływowego przy Klastorze po Księżach Dominikanach w Lublinie za sumę (tu wypisać sumę literami) poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie kasy na złożone w niej vadjum w kwocie rs. 23 dołączam (które wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o którego odesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam), Stałe moje zamieszkanie jest w N (wypisać moje zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1866 roku.

(podpisać imie i nazwisko)

Lublin d. 14 (26) Stycznia 1866 r.
Prezydent Dylewski.
Sekretarz, Jezierski.

(*N. D. 741*). *Magistrat miasta Gubernialnego Lublina.*

Podaje do publicznej wiadomości że w d. 15 (27) Lutego r. b. w czasie od godziny 4-tej do 5-tej z południa na sali posiedzeń Magistratu odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę wystawienia drewnianej celbudy przy rogatce Piaseckiej w mieście Lublinie a to od sumy rs. 774 kop. 11 in minus.

Vadjum do tej licytacji złożone być ma w jednej z kas skarbowych albo ekonomicznych w kwocie rubli srebrem 78 w dowód czego należy dołączyć do deklaracji kwit na to pozyskany, złożone bowiem w gotowiźnie przyjęte nie będzie. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Biórze Magistratu w godzinach służbowych każdego dnia prócz świąt.

Deklaracje majs być składane na ręce Prezydenta, pisane bez żadnych przekreślań i skrobań wyraźnie z wypisaniem skmy literami podług poniżej umieszczonego wzoru a to pod skutkami uznania ich nieważności i odrzucenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Lublina z dnia 14 (26) Stycznia r. b. Nr. 16479, podaję niniejszą deklarację że podejmuję się entrepryzy wystawienia drewnianej celbudy przy rogatce piaseckiej w mieście Lublinie, za sumę (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym: zaświadczenie kassy na złożone w niej vadjum w kwocie Rs. 78 dołączam (które w razie nie utrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o którego odesłanie na pocztę do N na mój koszt upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest w N (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1866 r.

(podpisać imie i nazwisko

Lublin dnia 14 (26) Stycznia 1866 r.
Prezydent, Dylewski.
Sekretarz, Jezierski.

*N. D. 739*) *Magistrat miasta Biłgoraja.*

Podaje do publicznej wiadomości iż Konstanty Telekało mieszkaniec miasta Biłgoraja wniósł podanie do władz Królestwa Polskiego oprzesiedlenie go z Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rossyjskiego, zatem wzywa osoby intesowane aby jeżeli mają jakie pretensje do pomienionego Telekały zechcą w przeciągu miesięcy dwóch od daty dzisiejszej, do tutejszego Magistratu zgłosić się, po upływie bowiem tego czasu przesiedlenie temuż Telekale wydane zostanie.

Biłgoraj d, 14 (26) Stycznia 1866 r.
Burmistrz, Skrobański.

(*N D. 738*). *Magistrat miasta Biłgoraja.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż starozakonny Cherszek Lejba dwóch imion Kandel mieszkaniec miasta Birgołaja wniosł podanie do Rządu Gubernialnego Lubelskiego o przesiedlenie go z Królestwa Polskiego do Cesarstwa Austryackiego, zatem wzywa osoby interesowane, aby jeżeli mają jakie pretensje do pomienionego Kandla zechcą jak najspieszniej zgłosić się do tutejszego Magistratu, po upływie bowiem dwóch miesięcy przesiedlenie dla Chaima Lejby Kandel wydanym zostanie.

Biłgoraj d 14 (26 Stycznia 1866 r.
Burmistrz, Skrobański.

(N. D. 794) *Ивангородская Инженерная Команда.*

По предписанію Начальника Инженеровъ Варшавскаго Военнаго Округа, отъ 14 Января сего года за N. 166, будетъ произведенъ при вввѣренной мнѣ командѣ публичный торгъ 9 (21) и переторжка 11 (23) чиселъ будущаго Февраля мѣсяца, на продажу желѣза негоднаго лому фунтовъ 2011 ½, мѣди негодной фунтовъ 6, чугуна негоднаго лому фунтовъ 2071 и часы старые съ боемъ 1.

Кр. Ивангородъ 21 Января 1866 г.
Командиръ Команды.
Инженеръ,
Подполковникъ, Прокоповичъ.

(N. D. 714) *Варшавская Инженерная Команда.*

8 (20) и 11 (23) Февраля сего года въ 11 часовъ утра, назначаются при Варшавской Инженерной Командѣ публичные торги на продажу разныхъ инструментовъ и вещей пришедшихъ въ негодность отъ употребленія при работахъ въ прошломъ 1865 году.

Г. Варшава 18 Февраля дня 1866 г.

(N. D. *690*). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Domu Schronienia Starców Ś-go Ducha i Panny Marji.*

Podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w dniu 23 Lutego (7 Marca) r. b. w Kancelarji Rady Szczegółowej przy ulicy Przyrynek, w domu pod Nr 18834 obok Kościoła parafjalnego N. P. Marji położonym, o godzinie 5 z południa, odbędzie się licytacja przez deklaracje opieczętowane, na wydzierżawienie nieruchomości Instytutowej Nr. 167/502 przy Kościele po Paulińskim pod wezwaniem Śgo Ducha, przy rogu ulicy Podwal i Nowomiejskiej na lat sześć, poczynając od d. 1 Lipca b. r., aż do końca miesiąca Czerwca 1872 r.

Za praetium liciti in plus, oznacza się cena teraźniejszej dzierżawy rocznej rubli srebrem trzy tysiące siedmset sześćdziesiąt.

Deklaracje według poniższego wzoru, mają być pisane na stemplu ceny k. 30, czytelnie i wyraźnie bez żadnych skrobań, a oferta nie cyframi ale słowami wyrażona.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie w Kancelarji Instytutu.

Vadium do licytacji ustanawia się na rs. 376, które każdy składający deklarację, złożyć za kwitem i warunki licytacyjne na dowód poddania się takowym, podpisać jest obowiązany.

Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1866 r.
Opiekun Prezydujący, Prażmowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. . . . r. b, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę sześcioletnią od d. 1 Lipca 1866 roku dom w Warszawie przy ulicy Podwal i Nowomiejskiej pod liczbą 167 502 położonej, a stanowiący własność Domu Schronienia Starców Śgo Ducha i N. P. M., za sumę rocznie rs (tu wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach przezemnie odczytanych i spisać się mającym wedle nich kontrakcie objętym

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce i numer domu).

Dnia . . . . . 1866 roku, (podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

*N. D. 818*). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż na d 3 (15) b. m. o godzinie 1-ej z południa odbędzie się w kancelarji szpitala tutejszego głośna in minus licytacja na napełnienie lodem lodowni szpitala.

O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w kancelarji szpitala w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa, d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1866 r.
Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady, Nathan Winawer.

(N. D 836) *Pisarz Trybunału Cywilnego Iej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go*

W zastosowaniu się do art. 672 Procedery Cywilnej, podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie starozakonnego Michela Kokoszki, handlującego, w mieście Okręgowem Łomży, Powiecie tegoż nazwiska, Gubernji Augustowskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Edwarda Awejde Patrona tu w Suwałkach zamieszkałego, ktory niniejszą subhastacją popiera, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy kapitalnej rs. 2,525 z procentem po 6 od sta od dnia 11 Lipca r. z. zalegającym, temuż Kokoszce od starozakonnego Ejzyka Littauera, z mocy dwóch dokumentów urzędowych, jednego z dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1858 r. przed Regentem Rogowskim w Łomży zdziałanego drugiego z dnia 1 (13) Grudnia 1859 r. przed Regientami Russockim i Kowalskim w Suwałkach zeznanego, przypadającej, aktemo Leopolda Szymanowskiego, Komornika Sądowego O-gu Dąbrowskiego, w dniu 13 (25) rozpoczętym, a w dniu 17 (29) Stycznia r b. ukończonym; zajętą została na przymuszone wywłaszczenie w drodze Sądowej.

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA.

w mieście Gubernialnem Suwałkach, O-gu Dąbrowskim, Gubernji Augustowskiej, przy ulicy Kowieńskie-Przedmieście pod Nr policyjnym dawniaj 237, następnie 541, katastrowym 267; dopiero zaś z nowego uporządkowania pod Nr. policyjnym 402, hypotecznym 81 położona, do dłużnika Ejzyka Littauera

dzierżawcy dochodów konsumpcyjnych, tu w Suwałkach zamieszkałego, prawem własności należąca; granicząca na południe z placem Szejmana, na północ z placem Chackiela Grodzkicgo, na wschód z placem Elki Ochrana, frontem zaś czyli na zachód dotyka do ulicy Kowieńskie-Przedmieście, składająca się: a) z kamienicy o piętrze masiv z cegły murowanej, na kamiennem podmurowaniu, z dwoma sklepami czyli piwnicami, karpiówką krytej, zawierającej długości łokci 27 i pół, szerokości łokci 23 i pół, wysokości łokci 12 miary warszawskiej; b) z oficyny masiv z cegły murowanej na fundamencie kamiennym, najprzód gontami a na wierzch dachówką krytej, długości łokci 20, szerokości łokci 9, wysokości łokci 5 miary warszawskiej; c) z studni czyli pompy do wody deskami obitej; d) z oficyny przybudowanej do domu frontowego murowanej, dachówką krytej, długości łokci 13, szerokości łokci 8 ¼, wysokości łokci 5 miary warszawskiej, wraz z sionką długości łokci 4, szerokości łokci 4 i pół, wysokości łokci 5 miary warszawskiej: e) z oficyny z drzewa opółczyzny w węgieł budowanej, deskami obitej. na podmurowaniu kamiennym, gontami krytej. długości łokci 21, szerokości łokci 11 i pół, wysokości łokci 4 miary warszawskiej; f) z chlewa drewnianego z opółków o pięciu podziałach w słupy budowanego, dlugości łokci 16, szerokości łokci 6, wysokości łokci 9 i pół miary warszawskiej; g) z parkanu za tym chlewem, h) z kloak o trzech przedziałach z desek, tarcicami krytej, długości łokci 4 i pół, szerokości łokci 2, wysokości łokci 3 i pół miary warszawskiej; i) z wozowni masiv murowanej z cegły palonej, na fundamencie kamiennym, dachówką krytej długości łokci 35 i pół, szerokości łokci 14, wysokości łokci 5 i pół miary warszawskiej; k) z drwalni z tarcic w słupy zbudowanej i tarcicami krytej, długości łokci 9, szerokości łokci 7, wysokości łokci 3 i pół miary warszawskiej; l) z parkanu opasującego całe podwórze, z tarcic w słupy, długości z prawej strony łokci 180, z tyłu od granicy Elki Ochrana łącznie z bramą i drzwiczkami łokci 27 i pół, z lewej strony łokci 130, wysokości łokci 4 miary warszawskiej; m) z placu, na którym powyższe budowle, długości łokci 200, szerokości łokci 27 i pół miary warszawskiej, a oprocz tego przy oficynach ogródek mały warzywny i ogródek mały kwiatowy, sztachetkami ogrodzony.

Nieruchemość dopiero opisaną w największej części zajmuje dłużnik, mieszczą się oraz trzej lokatorowie, którzy opłacają rocznie dzierżawy około sto kilkudziesięciu rubli.

Z nieruchomości tej opłacają się podatki rocznie w kwocie rs. 72 kop. 25 i pół.

Bliższy opis nieruchomości zajętej, jako też obszerniejszy zbiór obiasnień i warunków sprzedaży, przejrzyć można każdego czasu u Pisarza Trybunału i u popierającego wyprzedaż Edwarda Awejde Patrona w Suwałkach.

Akt zającia doręczony został Michałowi Wieczorkowskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Dąbrowskiego na ręce własne i Walentemu Rościszewskiemu Prezydentowi miasta Gubernialnego Suwałk na ręce zastępcy jego Radnego Sekretarza Lubelskiego w dniu 2 (14) Lutego r. b.

Akt tenże wciągnięty został do księgi wieczystej nieruchomości przez Stanisława Brzozowskiego Sędziego Trybunału, sprawującego obowiązki Pisarza Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II-go w dniu 27 Maja (8 Czerwca) r. b. a do księgi zaregestrowań przez podpisanego Pisarza Trybunału w dniu tymże r. b.

Pierwsza publikata zbioru zbjaśnień i warunków sprzedaży nastąpi w dniu 12 (24 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana, dwie zaś dalsze publikaty co dwa tygodnie po sobie idące, podobnież o godzinie 10 z rana, wszystko to na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Iej Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II w mieście Gubernjalnem Suwałkach w domu zwykłych posiedzeń Sądowych.

Suwałki d. 29 Maja (10 Czerwca) 1861 r.
K. Grabowski.

Exemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiejszym na tablicy w sali audjencjonalnej Tryhunału Cywlnego Iej Instancji Gubernji Augustowskiej wiydziału II wywieszony został poświadczam.

Suwałki d. 29 Maja (10 Czerwca) 1861 r,
K. Grabowski Pisarz.

Przygotowawcze przysądzenie powyższej nieruchomości odbyło się w dniu 28 Września (10 Październ.) 1861 r. na rzecz Michela Kokoszki za sumę rs. 4420. Następnie tenże Kokoszka wierzytelność swoją z procentami i kosztami mocą aktu urzędowego 19 Listopada (1 Grudnia) 1861 cedował Jakubowi Łaskiemu podstawiając go w prawa swoje co do tej exekucji za sumę rs. 3191 którą oparł nie tylko na scedowanej wierzytelności ale i na drugiej sumie rs. 2000 na tejże nieruchomosci ubezpieczonej. Jakób Łaski z tego tytułu obecnie dłużny reszty rs. 721 z procentem, a ponieważ ani Littauer ani Łaski tej kwoty zapłacić nie chcieli Michel Kokoszka wyrokiem tutejszego Trybunału d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r. został podstawiony w miejsce Jakóba Łaskiego do kontynuowania powyższej subhastacji, a drugim wyrokiem tegoż Trybunału z dnia 28 Grudnia 1865 (9 Stycznia) 1866 r., termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości wyznaczony został na dzień 21 Lutego (5 Marca) 1866 r. o godzinie 10 z rana, na publicznej audjencji rzeczonego Trybunału. Licytacja zacznie się od sumy rs. 4420. Nadmienia się przytem, że subhsstacją tę obecnie popiera Aleksander Szymański, Patron Trybunału.

Suwałki d 11 (23) Stycznia 1866 r.
Wierzbicki.

---

(N. D. 831). Podpisany Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 1771*a*. zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza:

Że wyrokiem Trybunału Cywilnego gubernji Warszawskiej w Warszawie w d. 17 (29) Września 1865 r. między Wincentym Szajkowskim obywatelem w Warszawie pod Nr. 1147*h* zamieszkałym, przez Edwarda Kowalskiego Patrona Trybunału stawającym z jednej, a 1. Ignacym Patkowskim urzędnikiem w Warszawie pod Nr. 1109, i 2. Józefem Kowalskim obywatelem w Warszawie pod Nr. 842/3 zamieszkałymi, pierwszym jako opiekunem szczególnym Anny Marji Cielińskiej nieletniej, do pilnowania jej praw przy działach majątku spadkowego a drugim jako przydanym opiekunem tejże nieletniej na rzecz tejże czyniącymi przez Klockiewicza Patrona Trybunału stawającymi, z drugiej strony, nakazany został dział majątku nieruchomego po ś. p. Antonim i Annie Małgorzacie dwóch imion małż. Szajkowskich pozostałego z nieruchomości wraz z ogrodem w Warszawie pod Nr. 1147*h*. położonej składającego się, opinja o podzielności lub niepodzielności w naturze oraz oszacowanie i sprzedaż przez publiczną licytację takowej postanowiono biegli mianowani a do kierowania czynnościami działowemi Adolf Kłodziński Sędzia Trybunału delegowany został, w skutku tego mianowani biegli udzielili opinją, iż nieruchomość rzeczona pod N. 1147*h*. w Warszawie położona dogodnie w naturze podzielić się nieda i oszacowali ją na rubli sr. 26,088.

Następnie Trybunał wyrokiem ocznym daty 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r. taksę i opinją biegłych zatwierdził. Nieruchomość Nro 1147*h*. w Warszawie przy okopach położona, składa się z następujących zabudowań:

*a*. Domu drewnianego w ogrodzie o parterze pokrytego gontami.

*b*. Piwnic dotykających szczytu domu drewnianego po lewej stronie, drewnianych w słupy pokrytych gontami.

*c*. Parkanu drewnianego z tarcic postawionego w słupy na podwalinach.

*d*. Gruntu na całej posesji 107,620 łokci kwadr. z którego opłaca się czynszu do kasy Ś-go Kazimierza rocznie rs. 24 k. 30 i podatków do kas m. Warszawy rocznie rs. 24 k. 98.

Bliższe szczegóły tej nieruchomości opisane są taksą biegłych w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. złożoną i u Edwarda Kowalskiego Patrona Trybunału w wypisie znajdującą się. Po złożeniu warunków licytacyjnych: pierwsza publikacja odbyła się w miejscu zwykłym Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nrem 549 przy ulicy Długiej w Wydziale III, przed W. Sędzią tegoż Trybunału Kłodzińskim dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1865/6 r. Druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie nieruchomości Nr. 1147*h*. w Warszawie odbędzie się w tymże Trybunale i przed tymże samym Sędzią Trybunału Kłodzińskim dnia 10 (22) Lutego 1866 r o godz. 10-ej z rana w Wydziale III. Licytacja zacznie się od sumy rs. 26,088, jako szacunku taksą biegłych wykrytego.

Warszawa, dnia 11 (23) Stycznia 1866 r.
Edward Kowalski, Patron.

---

(N. D. 849) Podaje do wiadomości że prawnie zajęte konie, to jest ogier gniady lat około 4, ogier kasztanowaty około lat 3 i ogier gniady lat około 2 w Warszawie na targu publicznym Grzybów zwanym, w dniu 1 (13) Letego r. b. o godzinie 11 z rana, tudzież towary jako to: atłas czarny, towary wełniane różne kolorowe w sztukach, na targu Muranów z wanym, w dniu 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

J. *Kurman* Komornik.

## D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E.

(N. D. 627)

# ś. p. M. Rozengarta,

# GŁÓWNY SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

## przy ulicy Marszałkowskiej, tuż obok Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności oraz PP. Fabrykantom, że jest zaopatrzony w najdoskonalszy węgiel krajowy z kopalni dóbr Sielce JW. Hr. Renarda, uznany tyloletniemi próbami za rzeczywiście odpowiadający wszelkim wymaganiom gospodarstwa domowego i przemysłowego. Codzienne świeże transporta dają temuż Zakładowi możność zadosyć uczynienia wszelkim obstalunkom częściowym i znaczniejszym partjom na wagony z stosownem obniżeniem cen.

PP. Obywatele i Fabrykanci na prowincji raczą zgłosić się listownie wrazie obstalunku do powyższego Domu Handlowego. (1409).

---

(N. D. 733) Posiadając już tylko małą liczbę egzemplarzy **Kalendarzy polskich illustrowanych** oraz **Kalendarza dla ludu polskiego** wydanych pod kierunkiem Redakcji Gazety Rolniczej a zarazem poleciwszy zbroszurować i pięknie oprawić egzemplarze z roku 1865 i dawniejszych: **Przyjaciela Dzieci** (egzemplarz zbroszurowany kosztuje rs. 4 kop. 50, kartonowany rs. 4 kop 80, oprawny w płótno z wyciskami złotemi rs. 5 kop. 50); **Opiekuna Domowego** z roku 1865 egzemplarz zbroszurowany kosztuje rs. 3, kartonowany rs. 3 kop. 30, oprawny w płótno z wyciskami złotemi rs. 4. Mam zaszczyt powiadomić interesowaną publiczność, Panów Księgarzy w Warszawie i na prowincji, iż ze zleceniami swemi raczą się zgłosić do mnie pod adresem:

**Jan Jaworski**,
ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 w Pałacu Hrabi Stanisława Potockiego.

---

N. D. 781)

M. BOSTANDJOGŁO w Moskie nadesła transport dobrych papierosów i tytoniów, od rs. 1 kop. 80 do rs. 6 kop. 50 za funt do głównego Składu Cygar Hawańskich

**J. Rosenblum**

Plac Resursy Kupieckiej Nr 471*b* Flia ulica Róg S-to Krzyzkiej i Nowego-Swiatu N. 1246 tuż obok Pałacu Zamojskich. (1746)

---

(N D. 257)

## Jan Gębicki

b. Lekarz wojskowy, posiada sposób leczenia w kilku minutach bezpowrotnie, bólu zębów i fluksji.

Mieszka przy ulicy Wspólnej, w prawo od Kościoła S-go Aleksandra, dom W. Gutowskiego N. 1637, Numer 16-ty mieszkania 1 piętro.

Zastać go można **z rana** do **10**, a po południu od **2** aż do **wieczora**.

---

(N. D. 809) Zawiadamia Szanowną Publiczność, że od dnia 1 Sierpnia 1865 r. objąłem w Lublinie od 30 lat renomowany **HOTEL WARSZAWSKI** i Restauracją pod firmą K. Paul: egzystującą do którego to Hotelu przenoszę już dawno istniejący mój handel Win i Korzeni pod firmą H. Majewski w Lublinie. Staraniem mojem jest Hotel o ile można uwydogodnić.

Handel mój posiada oprócz letkich bardzo smacznych win węgierskich i stare do ceny rs. 10 za butelkę. Oprócz win węgierskich mam wina francuzkie, białe, czerwone, szampańskie, hiszpańskie, portugalskie, reńskie i inne a także wódki i likiery zagraniczne i krajowe.

Oprócz tego w mojej restauracji dostać można doskonałe jedzenia przez wyborowych kucharzy sporządzone. Buljony na funty w najlepszych gatunkach i w znacznej ilości.

Nadto w moim handlu posiadam skład nasion ogrodowych i zagranicznych i oraz przyjmuję w komis powierzone mi nasiona.

O czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, polecam się i nadal jej względom.

**Hipolit Majewski.**

---

(N. D. 617)

Znaczny Transport Parasoli angielskich ze znakomitej Fabryki Sangstérs, oraz Laski i Spizruzgi

otrzymał

**SKŁAD HURTOWY i DETALICZNY,**

**SZYMONA HANDELSMANN**

*przy ulicy Bielańskiej i Senatorskiej Nr. 466*

sprzedaje takowe po cenach nader przystępnych.

Panom Handlującym biorącym w większej ilości odstępuje się stosowny rabat (1263.

---

(N. D. 624)

## Sprzedaż zwolnej ręki.

Dobra ziemskie, 80 włók przestrzeni obejmujące, składające się z gruntu ornego na 2-ch folwarkach włók 45, lasu włók 30, łąk i paśników włók 5. Położone w Powiecie Mławskim, cztery mile od granicy pruskiej, są do sprzedania z wolnej ręki, wraz z inwentarzem, za włókę po rsr. 1,000. Znaczna część szacunku z procentem po 5 0/0, na gruncie pozostawioną być może.

Bliższe szczegóły u Mejera Patrona w Płocku. (1311)

## O S T R Z E Ż E N I A.

(N. D. 847) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Baumana w mieście Warszawie podając do wiadomości, iż ¼ losu pod Nr. 5037 lit. *b* z 4ej Klasy 105 Loterji przypadkowo zaginął ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza że żadnej korzyści z takowego nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w kontroli kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1866 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern,
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński

---

(N. D. 891)

Do dzisiejszego Numeru Dziennika Warszawskiego, dołącza się dla prenumeratorów na Warszawę Spis Nasion Numeru 4 ze Składu J. G. Berlińskiego w Warszawie.

---

**(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)**

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

*DODATEK.*

**Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленiе). N. 14.**